Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 242 (613) ROK III. WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 4 WRZEŚNIA 1950 R. WYDANIE H CENA 5 ZŁ.

# Wszyscy pragniemy pokoju, wszyscy chcemy go umacniać, wszyscy gotowi jesteśmy o niego walczyć

## Prezydent RP przyjął członków Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Dnia 2 bm. w godzinach wieczorowych, Prezydent R. P., Bolesław Bierut przyjął w sali Rady Państwa członków nowowybranego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — prof. Jan Dembowski przedstawił Prezydentowi skład nowowybranego Komitetu i wręczył uchwałę I Polskiego Kongresu Pokoju oraz zapewnił Prezydenta w imieniu przybyłych, że dołożą wszelkich starań, aby uchwałę tę wcielić w życie.

### *Przemówienie Prezydenta Bolesława Bieruta*

Prezydent R. P. Bolesław Bierut w odpowiedzi oświadczył:

„Olbrzymie znaczenie potężnego ruchu, rozwijającego się w Polsce i w całym świecie w obronie pokoju przed zakusami podżegaczy wojennych — jest dziś doceniane przez miliony światłych i przodujących ludzi we wszystkich krajach świata. Naszym zadaniem jest uświadomić każdemu i wszystkim — od dziecka, które zaczyna myśleć do dorosłego człowieka — wielką historyczną wagę tego ruchu oraz konieczność najczynniejszego w nim współdziałania. Jakie zasady kształtować mają zarówno dziś, jak i na przyszłość stosunki pomiędzy narodami — zasady pokoju i braterskiego współżycia, czy wilcze prawa wojny, grabieży i tyranii imperialistycznej — oto sprawa, o którą toczy się walka.

Nie ulega dziś już wątpliwości, że olbrzymia większość ludzi na świecie jest za pokojem i przeciwko wojnie. Wiedzą o tym również imperialistyczni podżegacze wojenni, ale nie chcą się z tym pogodzić, nie chcą się wyrzec metod rabunku i żądzy panowania nad światem. Próbują jeszcze drogą oszustwa wciągnąć narody niepostrzeżenie w odmęt wojny, która obok przemocy od wieków była nieodłączną metodą tyranów. Przykład jaskrawy tego rodzaju próby widzimy obecnie w Korei. Haniebna i grabieżcza napaść amerykańska na Koreę oraz prowokacyjne napaści na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej prowadzone są przy akompaniamencie obłudnego krzyku, że to ofiary napaści są agresorami. Aby upozorować to bijące w oczy oszustwo, zhańbiono flagę Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jednakże masy pracujące w większości krajów świata umieją już dziś odróżniać prawdę od kłamstwa. Sromotne bankructwo imperialistów jest nieuniknione. Zwycięstwa braterskiego narodu koreańskiego nad skłóconą zgrają napastników imperialistycznych, z których każdy chciałby korzystać z grabieży, chroniąc własne plecy, to zwycięstwo świętej sprawy wolności nad nikczemną inwazją. Zwycięstwa te służą sprawie pokoju i są równocześnie potwierdzeniem, że walka światowego obozu obrońców pokoju, w tej liczbie i polskich obrońców pokoju, posiada doniosłe znaczenie, przyczyniając się do zdemaskowania oszustwa imperialistów, do pokrzyżowania ich rozbójniczych planów. Świadomość tego winna jeszcze bardziej przyczynić się do wzrostu aktywności wszystkich obrońców pokoju.

Walka o trwały pokój, o zwycięstwo braterskiego współżycia między narodami — to najważniejsze zadanie obecnego pokolenia. Nikt nie powinien wątpić w ostateczne zwycięstwo tej walki, ponieważ ruch obrońców pokoju stał się już dziś ruchem setek milionów ludzi, a szeregi czynnych obrońców pokoju rosną nieprzerwanie. Nic nie zdoła wstrzymać wzrostu tego ruchu, ponieważ jest to ruch w obronie prawdy i sprawiedliwości w stosunkach między ludźmi. Siła tego ruchu opiera się ponadto na rosnącej wciąż sile narodów wyzwolonych z przemocy kapitalistycznej, na których czele kroczy potężny Związek Radziecki, pod przewodem wielkiego chorążego pokoju Generalissimusa Józefa Stalina.

Naród polski włącza się do tej walki o pokój całkowicie i z niezłomną wolą zwycięstwa. Zadokumentował tę niezłomną wolę 18 milionami podpisów, wszystkich niemal, dorosłych obywateli naszego kraju. Potwierdza ją codziennie twórczym i ofiarnym wysiłkiem ludu pracującego miast i wsi, gorącym zapałem polskiej młodzieży, serdecznymi uczuciami polskich matek i dzieci, patriotycznym oddaniem polskich żołnierzy.

Walka o pokój winna stać się w Polsce Ludowej hasłem ogólnonarodowego frontu bojowników o postęp i sprawiedliwość, zawołaniem wszystkich patriotów, ideą każdego człowieka pracy.

I Polski Kongres Pokoju był wspaniałym podsumowaniem pierwszego etapu tej walki.

Pragnę wyrazić głębokie uznanie organizatorom tego Kongresu i wielotysięcznej rzeszy aktywistów, członkom terenowych i fabrycznych komitetów i trójek, którzy przyjmowali czynny udział w akcji na rzecz I Kongresu Pokoju w Polsce. Szczególnie gorącym wyrazem solidarności uczcili Kongres Pokoju robotnicy i chłopi, którzy swój czyn pokojowy wcielili w swoje zobowiązania produkcyjne, w dodatkowy wysiłek twórczej pracy. Polski lud pracujący wzmacnia zdecydowanie siły pokoju, realizując wielki Plan 6-letni — plan budownictwa socjalistycznego.

Władze państwowe czynić będą wszystko, aby ułatwić warunki wzrostu sił Polski Ludowej — jako wkładu w ogólne dzieło umocnienia pokoju.

Życzę Wam, Obywatele, jako kierownictwu polskiego ruchu obrońców pokoju, dalszej wydajnej pracy. Mobilizujcie do walki o pokój cały naród polski, wciągajcie do tej walki nowe zastępy młodzieży i kobiet z miasta i wsi. Przygotowujcie się do wielkiego Światowego Kongresu Pokoju, który jeszcze wyżej podniesie sztandar walki o pokój, wciągnie do tej walki nowe setki milionów ludzi.

W ten sposób tworzyć będziemy skuteczną zaporę wszelkim knowaniom podżegaczy wojennych, zadamy cios śmiertelny wojnie, utrwalimy na wieki Zwycięstwo Pokoju w świecie".

Słowa Prezydenta przyjęli członkowie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju gorącą owacją. Następnie Prezydent podejmował członków Komitetu lampką wina.

*

W godzinach popołudniowych Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął delegacje zagraniczne, biorące udział w Kongresie.

## Uchwała I Polskiego Kongresu Pokoju

*Rodacy, bracia i siostry!*

W jedenastą rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej, w jedenastą rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę, w powstającej z gruzów wojennych i co dzień piękniejszej Warszawie zebraliśmy się na Pierwszy Polski Kongres Pokoju.

Głos nasz jest głosem całego Narodu Polskiego, wyraża jego niezłomną, zespoloną, stanowczą wolę pokoju. Ze wszystkich stron Polski, z miast i wsi, z fabryk i biur, ze szkół i laboratoriów naukowych, z warsztatów rzemieślniczych i pracowni artystów przybyliśmy na ten Kongres, by w imieniu tych, którzy nas wybrali, w imieniu całej ludności naszego kraju oświadczyć z trybuny tej sali:

wszyscy jednako pragniemy pokoju, partyjni i bezpartyjni, wierzący i wolnomyślni, starzy i młodzi — wszyscy jednako chcemy go umacniać, wszyscy jednako gotowi jesteśmy o niego walczyć. Nie ma w tej sprawie różnic między nami.

Od chwili, gdy groźba nowej wojny zawisła nad światem — ruch obrońców pokoju w Polsce objął najszersze rzesze narodu. Szerokim echem odbił się wśród nas głos intelektualistów, działaczy nauki, sztuki i kultury z całego świata, którzy na Kongresie Wrocławskim ślubowali, iż pracą swą służyć będą czynnej walce o pokój. Potężny, masowy ruch pokoju, który objął dziesiątki i setki milionów ludzi na całym świecie, potężny ruch pokoju, którego wyrazem były wielkie Kongresy w Paryżu, Pradze i Moskwie, znalazły w Polsce szeroki oddźwięk. Osiemnaście milionów podpisów Polaków pod Apelem Pokoju — świadczy wymownie, że cały naród polski w walce o pokój skupia się wokół naszej władzy ludowej i że tej jedności narodu żadne knowania wroga nie zdołają rozszczepić. Coraz głębiej, coraz szerzej, coraz pełniej sięga w masy ludowe Polski świadomość, że pokoju nie dość jest pragnąć, lecz trzeba o niego walczyć.

Głos Polski Ludowej, rozlegający się mocno i zdecydowanie w obronie wszystkich, którym imperializm usiłuje narzucić ujarzmienie i wojnę, więź solidarności, jaka nas łączy coraz ściślej ze wszystkimi walczącymi o pokój ludami świata trwałe sojusze i bratnia współpraca ze wszystkimi narodami wyzwolonymi z jarzma imperializmu, a nade wszystko przyjaźń, pomoc i współpraca wielkiego Związku Radzieckiego — ostoi świata wego pokoju — wszystko to czyni z Polski ważki czynnik światowego frontu pokoju.

Nasze wielkie zdobycze i wspaniałe perspektywy Planu 6-letniego, którego urzeczywistnienie wysunie Polskę do rzędu krajów przodujących, pomnożą wielokrotnie naszą siłę, a przez to wzmocnią siły całego obozu pokoju.

Wobec ogromnego wzrostu sił obozu pokoju na całym świecie, imperialiści uciekają się do coraz bardziej szaleńczych awantur, usiłując to w tym, to w innym punkcie ziemi rozpalić zarzewie nowej wojny. Bohaterski naród koreański zmaga się zwycięsko ze zbrojnym najazdem amerykańskiego imperializmu, piędź za piędzią wyzwalając swój kraj od najeźdźców. Raz jeszcze przekonali się imperialiści, że ani udoskonalone narzędzia śmierci, ani najemne żołdactwo nie zdoła pokonać ludu walczącego o prawo do życia.

Ale mszcząc się za doznane klęski, najeźdźcy imperialistyczni nie cofają się przed naśladowaniem bestialskich wzorów hitlerowskiej wojny totalnej. Bombardują miasta i wsie koreańskie, dziesiątkują bezbronną ludność, masakrują kobiety i dzieci, obracają w perzynę całe osiedla, rujnują szpitale, szkoły, teatry, pomniki wielowiekowej, wysokiej kultury. Depcą brutalnie prawa i układy międzynarodowe, osłaniając cynicznie swe zbrodnie flagą Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Dzisiejsi pretendenci do opanowania świata upodobniają się całkowicie do ich faszystowskich poprzedników. Nic dziwnego, że imperialiści amerykańscy szukają oparcia dla swych zbrodniczych zamiarów, przede wszystkim wśród niedobitków faszyzmu. Dlatego tak gorączkowo zabiegają wokół odbudowy dawnej hitlerowskiej armii niemieckiej. Dlatego wypuszczają z więzień największych zbrodniarzy wojennych, skazanych przez Trybunał Norymberski. Dlatego na hitlerowskich generałach oprzeć zamierzają werbunek landsknechtów przeciw obozowi pokoju. Okupacja chińskiej wyspy Taiwan (Formozy), zbrodnicze bombardowania chińskich osiedli — to nowe prowokacyjne próby rozpalenia pożogi wojennej.

W obliczu tych wydarzeń Pierwszy Polski Kongres Pokoju, w imieniu całego Narodu Polskiego, pragnącego w pokoju budować podwaliny lepszego życia, przyłącza swój głos do głosu mas ludowych całego świata:

Domagamy się zakazu broni atomowej, zniszczenia zapasów wszelkiej broni ludobójczej i wszelkich środków masowej zagłady;

domagamy się powszechnego ograniczenia zbrojeń i ich skutecznej kontroli;

domagamy się zakazu i likwidacji wszelkiej agresji i interwencji zbrojnej w stosunkach między narodami i domagamy się w szczególności zaprzestania agresji amerykańskiej w Korei, wycofania wszelkich wojsk interwencyjnych z obcych ziem;

domagamy się położenia kresu bestialskiemu bombardowaniu osiedli ludzkich i ludności cywilnej, i niszczeniu dorobku kulturalnego pokojowych ludów;

domagamy się zaprzestania remilitaryzacji Niemiec zachodnich przez okupantów amerykańskich;

domagamy się skutecznego okiełznania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, sprawiedliwego ich ukarania z całą surowością prawa i pełnej realizacji uchwał poczdamskich.

Te żądania Narodu Polskiego, zgodne z wolą olbrzymiej większości wszystkich ludów świata, przedstawiciele nasi, wybrani na obecnym Kongresie, zaniosą na II Światowy Kongres Pokoju.

*Rodacy*

Osiemnaście milionów ludzi podpisało w Polsce Apel Pokoju.

Każdy z Was, którzyście złożyli podpis pod apelem, każdy kto pragnie pokoju dla siebie i dla swoich bliskich, kto chce ustrzec przed wojną własny kraj i własne domostwo — jest bojownikiem wspólnej sprawy.

Trzeba, by każdy z nas był jej bojownikiem świadomym, czynem zaświadczył gotowość walki o pokój.

**Bojownicy pokoju** — będziemy szerzycielami prawdy o pokoju. Będziemy zawsze i wszędzie nieśli tę prawdę, będziemy zdzierali obłudne i nikczemne maski, w jakie przyobleka się imperializm szykując nową wojnę.

**Bojownicy pokoju** — będziemy walczyć o pokój służąc Ojczyźnie pracą, budując we wspólnym wysiłku potęgę gospodarczą państwa, zakładając podwaliny tej potęgi w realizacji Planu 6-letniego.

**Bojownicy pokoju** — będziemy czujnie śledzić wszelkie knowania wroga. Będziemy na każdym odcinku strzec naszego wspólnego dorobku przed zamachami tych, którzy chcą go nam wydrzeć i zniweczyć.

**Bojownicy pokoju** — będziemy podtrzymywać i umacniać coraz bardziej naszą więź z narodami wyzwolonymi z jarzma imperializmu, z ludami walczącymi o swe wyzwolenie, ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy tak samo jak my gotowi są walczyć o pokój.

**Bojownicy pokoju** — będziemy umacniać i zacieśniać więź braterstwa z narodami Związku Radzieckiego, twierdzy i kuźni pokoju.

Walka o pokój toczy się na całym świecie z wciąż wzrastającą siłą. Im wściekleji miotają się podżegacze wojenni, im bardziej gorączkowe są ich zabiegi, wysiłki, prowokacje i akty przemocy - tym bardziej zwarty, jednolity i potężny jest obóz pokoju, tym szersze rzesze stają w jego szeregach. Ta zwartość obozu pokoju wykazała już swoją siłę. Ona jest rękojmią, że nasza walka jest i będzie skuteczna, że postawa ludów zdoła udaremnić wojnę, a gdyby imperialiści odważyli się narzucić ją światu — nie przyniesie ona imperialistom nic prócz zagłady.

Mnożą się zastępy miliardowej armii pokoju na całym świecie. Rośnie potencjał gospodarczy i siła obronna krajów budujących socjalizm. Coraz czynniejszą postawą, codzienną zaciętą walką manifestują wolę pokoju masy ludowe krajów Zachodu. Rosną siły demokracji i pokoju w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Walczą w naszych pokojowych szeregach wielomilionowe masy ludu chińskiego, który zrzucił jarzmo amerykańskiej przemocy. Bohatersko walczy z najeźdźcą w obronie własnej wolności i pokoju świata naród koreański. Rośnie siła oporu ludów kolonialnych. Wszystko to są nasi bracia i sprzymierzeńcy, wszystko to są bojownicy tej samej wspólnej sprawy, żołnierze światowej armii pokoju, którą prowadzi i której przewodzi kraj zwycięskiego socjalizmu, potężny bastion pokoju — Związek Radziecki i Wielki Chorąży Pokoju — Józef STALIN.

Po naszej stronie jest prawda, słuszność i sprawiedliwość. Po naszej stronie jest wszystko co żywe i postępowe, co rośnie i potężnieje, co niesie ludom świata zapowiedź lepszego jutra.

Zwycięstwo będzie nasze.

Pokój zwycięży wojnę.

## Koreańska armia ludowa kontynuuje ofensywę

**PEKIN. (PAP). Ogłoszony w Phenjanie komunikat dowództwa naczelnego armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej donosi 2 września wieczorem, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej, zadając ciosy stawiającym opór wojskom amerykańskim i lisynmanowskim, kontynuują gwałtowne walki ofensywne.**

Jednostki armii ludowej, nacierające na wybrzeżu południowym zadawały ciosy wojskom amerykańskim, które usiłowały bezskutecznie sforsować rzekę i posunąć się naprzód, by zatrzymać ofensywę armii ludowej. W wyniku tych walk poległo ponad 200 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich. Zdobyto 4 statki oraz zniszczono 4 czołgi.

Jednostki armii ludowej po zniszczeniu stanowisk obronnych wojsk amerykańskich, wyzwoliły w dniu 1 września Haman, ważny punkt strategiczny, węzeł obronny i ośrodek komunikacyjny.

W komunikacie porannym dowództwo naczelne armii ludowej podało, że w dniu 25 sierpnia oddział wojsk lisynmanowskich i amerykańskich usiłował dokonać desantu koło wsi Rede w prowincji Czolla Południowa. Próba desantu została udaremniona. Nieprzyjaciel został zepchnięty do morza, pozostawiając na polu walki ponad 50 zabitych, 3 ciężkie działa, 20 karabinów maszynowych, 6 radiostacji oraz pewną ilość pistoletów i amunicji.

(f) LONDYN (PAP). Tokijski korespondent agencji Reutera donosi, że wojska północno-koreańskie zajęły Jonsan (na północ od Masanu).

Na froncie wschodnim wojska północno-koreańskie zajęły ponownie Kygie, odrzucając wojska południowo-koreańskie na jeden kilometr.

*Delegacja koreańska na sali obrad I Polskiego Kongresu Pokoju.* Foto AR

## Lud Warszawy demonstruje zdecydowaną wolę obrony pokoju

### Potężny 100-tysięczny wiec na Placu Jedności Robotniczej w Warszawie

**Na Pl. Jedności Robotniczej przed Politechniką Warszawską odbył się wczoraj potężny wiec z udziałem 100 tys. robotników, pracowników i młodzieży, w którym lud Warszawy, wyrażając postawę całego narodu, demonstrował swą zdecydowaną wolę walki o utrzymanie pokoju. Demonstrując przeciwko podżegaczom wojennym, na wiecu tym lud Warszawy równocześnie manifestował swe uczucia głębokiej solidarności ze wszystkimi bojownikami o pokój na świecie, swe uczucia przyjaźni dla ostoi pokoju potężnego Związku Radzieckiego i Chorążego Obozu Pokoju — Józefa Stalina.**

Już w godzinach popołudniowych wszystkimi ulicami stolicy płyną potężne fale ludzi, zalewając plac przed Politechniką, wypełniając szczelnie przyległe ulice. Ponad stu tysięcznym tłumem robotników, inteligencji pracującej, młodzieży, delegacjami wszystkich fabryk, przedsiębiorstw i zakładów pracy, unoszą się wysoko liczne portrety towarzysza Stalina i tow. Bieruta, portrety przywódców krajów demokracji ludowej i mas pracujących w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. Powiewają barwnym lasem sztandary i proporce czerwone, biało - czerwone, zielone i niebieskie. Na setkach transparentów na wszystkich ustach w okrzykach i pieśniach brzmi mocne słowo „pokój". Potężnym echem przetacza się daleko okrzyk: „Niech żyje chorąży pokoju Józef Stalin".

Na transparentach mocne ostrzeżenia: „Precz z remilitaryzacją Niemiec zachodnich", „Ręce precz do Korei".

Gdy na trybunie ponad zwartym szeregiem pocztów sztandarowych PZPR, stronnictw politycznych i organizacji społecznych ukazują się członkowie prezydium Kongresu, cały plac rozbrzmiewa skandowanym okrzykiem „Pokój — pokój — pokój".

Wiec zagaja znany działacz chłopski Stefan Ignar i udziela głosu przedstawicielowi Światowego Komitetu Obrońców Pokoju d' Arboussier.

D' Arboussier wskazuje, że podżegacze wojenni wiedzą jaką siłę stanowi ruch pokoju i dlatego usiłują zwalczyć go wszelkimi środkami. Odpowiemy podżegaczom wojennym — oświadczył mówca — rozszerzając jeszcze bardziej obóz pokoju, który liczy już niezmierzone siły, i w którego pierwszych szeregach kroczy sławny kraj Lenina - Stalina.

Tysiące ludzi skanduje:

„Stalin — Pokój". Wzniesione przez mówcę okrzyki „Niech żyje światowy obóz pokoju", „Niech żyje Polska Ludowa i jej Prezydent — Bolesław Bierut" podchwytuje lud stolicy, skandując „Stalin — Bierut — Pokój".

Wielka manifestacja nieugiętej woli walki o zapanowanie trwałego pokoju na całym świecie dosięga szczytu, gdy na mównicę wchodzi przedstawiciel delegacji radzieckiej na Kongres, znakomity pisarz Aleksander Korniejczuk.

„Walka o pokój na całym świecie jest żywotną sprawą wszystkich narodów świata — mówi A. Korniejczuk — Wraz z wielkim narodem radzieckim naród polski kroczy w awangardzie bojowników o pokój światowy. Setki milionów prostych ludzi na kuli ziemskiej są pełne zdecydowania i gotowości uczynić wszystko ażeby pokrzyżować krwawe plany amerykańskich podżegaczy wojennych i ich lokai. Wywalczymy pokój dlatego, bo wielki Związek Radziecki był, jest i będzie zawsze bastionem pokoju, nadzieją wszystkich bojowników o pokój, o szczęście i przyjaźń między narodami. Wywalczymy pokój dlatego, że walczymy pod niezwyciężonym sztandarem pokoju, którego chorążym jest Wielki Stalin.

Mówca kończy swe przemówienie okrzykami na cześć wiecznej przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i Polski na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta.

Przez długi czas na placu nie milkną wiwaty na cześć Związku Radzieckiego, towarzysza Stalina i towarzysza Bieruta.

Pojawienie się na trybunie przedstawiciela walczącego ludu Korei ppłk Kan Buka wywołuje nową falę potężnego entuzjazmu. „Kim Ir-sen, Kim Ir-sen" — skanduje lud stolicy.

Ppłk. Kan-Buk mówi że walka o pokój to pełna chwały i sprawiedliwa sprawa, która na pewno zwycięży, mówi że miliony prostych ludzi na wschodzie i na zachodzie z całą mocą dążą do tego zwycięstwa, podkreśla, że w walce tej przewodzi całej postępowej ludzkości potężny Związek Radziecki.

Plany podżegaczy wojennych — mówi dalej mówca — poniosą wszędzie sromotną klęskę.

Demonstrując swą sympatię dla dzielnej armii koreańskiej, lud Warszawy równocześnie burzliwymi okrzykami wyraził swą nienawiść do amerykańskich agresorów.

Oklaskami przyjmują zgromadzeni następnego mówcę przedstawiciela czechosłowackich bojowników o pokój ministra Lukaczewicza, który w gorących słowach mówi o przyjaźni polsko-czechosłowackiej i wskazuje, że o pokój trzeba walczyć ofiarną pracą.

Przedstawiciel niemieckich bojowników o pokój profesor Uniwersytetu berlińskiego Robert Havemann przyjęty zostaje przez lud stolicy gorącymi oklaskami. „Stalin—Bierut— Pieck" skandują tłumy. Prof. Havemann mówi o głębokim wzruszeniu jakie ogarnia go, gdy patrzy na budującą się nową Warszawę. „W mojej ojczyźnie — oświadcza — silne ręce pracują dla pokoju i dla przyjaźni między narodami. Wiemy, że pokój i przyjaźń między narodami polskim i niemieckim są najpewniejszą gwarancją dla szczęśliwej przyszłości Niemiec.

Wzniesione okrzyki na cześć Związku Radzieckiego, na cześć przyjaźni narodu polskiego i niemieckiego, na cześć przyjaźni ze Związkiem Radzieckim gorąco podejmują tłumy.

Następnie w imieniu I Polskiego Kongresu Pokoju przemawia Jerzy Putrament.

Kiedy mieszkańcy Warszawy, oświadcza Jerzy Putrament — kiedy naród polski mówi, że wojny nie chce, głos jego winien być usłyszany na całym świecie, bo to mówi naród, który wie co to jest wojna, bo to głos kraju którego każdy kilometr kwadratowy podeptały wzdłuż i wszerz żelazne buciory wojny. Niechaj się liczą z jego głosem podżegacze wojenni, którym widać nie dość złojono skórę nad rzekami koreańskimi.

Świadomi siły obozu pokoju — mówi dalej mówca — żądamy zakazu broni atomowej i wszelkich środków masowej zagłady, zaprzestania bombardowań w Korei i wycofania wojsk amerykańskich agresorów, zaprzestania przygotowań do nowej wojny i prób rozszerzenia konfliktu, położenia kresu remilitaryzacji Niemiec zachodnich i uzbrajania hitlerowskiej armii tworzonej przez zbrodniarzy wojennych.

Przemówienia przerywane były okrzykami na cześć światowego wodza pokoju Stalina, na cześć prezydenta Bieruta, na cześć wszystkich bojowników pokoju. Wiec zakończył się odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Sprawozdanie z drugiego dnia obrad I Polskiego Kongresu Pokoju oraz przemówienie Aleksandra Korniejczuka, wygłoszone w pierwszym dniu obrad Kongresu — na str. 2.

## W imieniu narodu polskiego wyrażamy energiczny protest przeciwko potwornym zbrodniom na Korei

### Depesza protestacyjna Kongresu do ONZ

**Jak już podaliśmy na popołudniowym zebraniu pierwszego dnia obrad I Polskiego Kongresu Pokoju przyjęta została przez Kongres depesza protestacyjna do ONZ.**

„Pierwszy Polski Kongres Pokoju — czytamy w depeszy, — zebrany w Warszawie w 11 rocznicę najazdu hord hitlerowskich na nasz kraj, przemawiając w imieniu narodu polskiego, w imieniu 18 milionów Polaków, którzy podpisali Apel Sztokholmski i codziennym trudem dają wyraz swemu gorącemu pragnieniu utrzymania i utrwalenia pokoju — protestuje uroczyście przeciw bezprawnej interwencji amerykańskiego imperializmu w Korei".

W dalszym ciągu depeszy, Kongres potępia bestialstwa Amerykanów w Korei, dokonywane pod przywłaszczonym szyldem ONZ, wyraża swą solidarność z depeszą Rządu Polskiego do Jakuba Malika i Trygve Lie w sprawie koreańskiej oraz swą wdzięczność dla delegacji radzieckiej w Radzie Bezpieczeństwa za jej niezmordowane wysiłki w obronie ludu koreańskiego i w obronie pokoju.

Depesza domaga się, by Rada Bezpieczeństwa natychmiast zastosowała energiczne środki dla poskromienia agresorów amerykańskich, którzy dwukrotnie już pogwałcili suwerenność terytorium Chin Ludowych.

W zakończeniu depeszy czytamy:

W imieniu narodu polskiego, który przed 11 laty stał się ofiarą zbrodniczej agresji domagamy się:

natychmiastowego położenia kresu agresji amerykańskiej w Korei;

natychmiastowego zakazania bestialskich bombardowań i mordowania spokojnej ludności;

natychmiastowego wycofania wszystkich obcych wojsk z terytorium Korei".

Tekst depeszy został przyjęty przez aklamację wśród burzliwych oklasków.

# Powinniśmy nie żałować żadnych ofiar na święty ołtarz pokoju

## Przemówienie przedstawiciela Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju Aleksandra Korniejczuka wygłoszone 1 bm. na Kongresie

Wielce Szanowny Panie Przewodniczący, Drodzy Przyjaciele!

Z wielką radością przekazuję Wam, w imieniu Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju gorące, serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia sukcesów w Waszej szlachetnej walce o pokój świata. *(Burzliwe oklaski).*

Wielki ogólnoświatowy ruch obrońców pokoju przekształcił się w niebywale krótkim czasie w tak potężną siłę, że możemy dziś powiedzieć z całą pewnością, iż setki milionów prostych ludzi na całym świecie nie tylko nie chcą wojny, ale i rozporządzają środkami, mogącymi pokrzyżować wszelkie krwawe plany amerykańskich i angielskich podżegaczy wojennych. Świat nie znał dotychczas tak potężnego zjednoczenia setek milionów ludzi, niezależnie od ich poglądów politycznych, wierzeń religijnych, koloru skóry i przynależności społecznej. Prości ludzie całego świata zjednoczyli się przeciwko wrogom ludzkości, imperialistycznym handlarzom krwią — w świętej walce o sprawę pokoju, o dobre stosunki i przyjaźń między narodami.

Bezcenny wkład w ten światowy ruch bojowników o pokój wniosł naród wielkiego Związku Radzieckiego i jego wódz, chorąży pokoju światowego, przyjaciel i nauczyciel prostych ludzi naszej planety, Józef Stalin. Narody Związku Radzieckiego, pod przewodem wielkiego Stalina, stoją na czele światowego ruchu obrońców pokoju *(długotrwała owacja).*

Wraz z narodami Związku Radzieckiego bohaterski naród polski wnosi również wielki wkład w sprawę pokoju na całym świecie, stojąc w czołowej linii bojowników o pokój. Naród polski zdołał zjednoczyć wszystko, co jest w nim najlepszego, zespolić się całkowicie w walce o pokój, o odrodzenie swego pięknego państwa. Naród polski pod przewodem swego wielkiego Prezydenta Bolesława Bieruta, pokazał całemu światu swą niewyczerpaną energię, swą niezłomną wolę i odwagę w walce o świętą sprawę pokoju na całym świecie. *(Oklaski).*

Cześć Wam i chwała, Drodzy Przyjaciele, wierni towarzysze w walce przeciwko podżegaczom wojennym, w walce o pokój, o szczęście, o przyjaźń między narodami.

Byłby to jednak ogromny i niepowetowany błąd, gdybyśmy nie doceniali siły wrogów pokoju. Amerykańscy podżegacze wojenni wraz z angielskimi, francuskimi i innymi lokajami Wall-Street, czynią wszystko, aby rozpętać nową wojnę. Nowi zbrodniczy pretendenci do panowania nad światem od dawna już wyprzedzili hitlerowców w swych planach ujarzmienia narodów kuli ziemskiej.

Agresja amerykańska w Korei otworzyła oczy nawet tym ludziom, którzy wierzyli dotychczas w osławioną demokrację amerykańską — pokazując im, do czego są zdolni nowi pretendenci do panowania nad światem. Pod osłoną flagi Narodów Zjednoczonych mordują oni spokojną ludność Korei, burzą miasta i wsie rękoma lotników amerykańskich. Amerykańscy podżegacze wojenni sądzili, że zastraszą narody świata masowym bombardowaniem pokojowych mieszkańców Korei. Ale co z tego wynikło? Oto w ciągu pierwszych 10 dni wojny dalsze 100 milionów ludzi złożyło swe podpisy pod apelem sztokholmskim. A więc już w pierwszych dniach wojny w Korei wszystkie narody wydały wyrok na agresorów amerykańskich.

Prostych ludzi nie można bowiem oszukać żadnymi mowami adwokatów amerykańskich podżegaczy wojennych, nie dadzą się oni zastraszyć ich armiami i lotnikami.

Ale prości ludzie kuli ziemskiej zrozumieli również coś innego — zrozumieli, że tworzony tak uporczywie przez Amerykanów mit o wszechmocy amerykańskiej floty powietrznej i armii rozleciał się w pył, gdy doszło do starcia z małym, bohaterskim narodem koreańskim.

Prości ludzie świata ujrzeli jak bardzo zmurszałe są fundamenty imperializmu amerykańskiego, kroczącego ku zagładzie.

Otwierają się również oczy prostych ludzi w samej Ameryce. Naród amerykański ujrzał, dokąd prowadzą go podżegacze wojenni i, pomimo niezwykle okrutnego terroru, Amerykanie składają swe podpisy pod apelem sztokholmskim.

Czymże agresorzy amerykańscy usprawiedliwiają fakt, że dostają po pysku? Pewien wybitny dziennikarz amerykański napisał niedawno, że Koreańczycy to fanatycy, że walczą fanatycznie. Żołnierze amerykańscy strzelają, gdy jednak widzą, że to pachnie śmiercią — wtedy, jako prawdziwi demokraci, cofają się. W moim ojczystym języku ukraińskim mówi się o tym tak: „Zabrechawsia aż nikudy".

Wydarzenia w Korei, prowokacje amerykańskich podżegaczy wojennych w Chinach świadczą o tym, że zanim Mac Arthur i jego generałowie nie dojdą w zupełności do takiego stanu, w jakim znalazł się Forrestal, — są zdolni do wszelkiej prowokacji i awantury.

Powinniśmy być czujni jak nigdy dotąd. Zadaniem naszym jest wzmacniać nasze państwa, naszą potęgę, nasze siły i wzywać wszystkich obrońców pokoju na całym świecie do czynnej akcji przeciwko podżegaczom wojennym. Powinniśmy nie żałować żadnych ofiar na święty ołtarz pokoju, nie dopuszczać do nowej wojny wszystkimi rozporządzalnymi środkami, paraliżować każdą awanturę amerykańskich pretendentów do panowania nad światem, rozszyfrowywać i udaremniać wszelkie krwawe plany podżegaczy wojennych. Siły nasze są niezliczone! Możemy nie dopuścić do nowej wojny! Wywalczymy pokój! *(Długotrwałe i burzliwe oklaski).*

Na Kongresie w Paryżu powiedzieliśmy wszystkim narodom świata: odwagi i jeszcze raz odwagi w walce o pokój na całym świecie! A narody świata odpowiedziały nam we wszystkich językach z głębi setek i setek milionów serc: „Niech żyje święta walka o pokój na całym świecie."

Chwała bojownikom o pokój na całym świecie!

Chwała Wam i cześć, Drodzy Towarzysze, w walce o pokój, Delegaci na I Polski Kongres Pokoju!

Niech żyje niezwyciężony sztandar pokoju — Wielki Stalin!

*Przemówienie delegata radzieckiego przerywane było nieustannie burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć Józefa Stalina, a gdy mówca zakończył okrzykiem: „Niech żyje niezwyciężony sztandar pokoju — Wielki Stalin!" — rozległa się długotrwała, potężna owacja.*

# Pierwszy Polski Kongres Pokoju zakończył obrady

## Meldunki robotników o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych – Wybory nowego składu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i delegatów na II Światowy Kongres Pokoju w Londynie

W drugim dniu obrad przewodnictwo obejmuje poseł Ignar — znany działacz chłopski. Pierwszy przemawia kpt. marynarki handlowej Witold Poinc, który zapewnia Kongres, że marynarka handlowa wykona i przekroczy swe zadania w Planie 6-letnim. Po nim zabiera głos słuchacz Akademii Sztabu Generalnego — ppłk Sobiesiak, który omawia rolę wojska polskiego, odrodzonego w oparciu o najlepsze tradycje rewolucyjne polskiego proletariatu i o stalinowską naukę wojenną.

Wojna w Korei — mówi ppłk Sobiesiak — wykazała dobitnie, że największą siłą żołnierza jest jego postawa ideowa, jest jego dążenie do wolności. Kiedy mówca opuszcza trybunę — towarzyszą mu gorące oklaski. Zebrani skandują: „Rokossowski" i wznoszą okrzyki na cześć Wojska Polskiego, stojącego na straży pokoju.

Helena Wieczorek członkini spółdzielni produkcyjnej powiatu kościańskiego, zapewnia Kongres, że coraz więcej chłopów rozumie, iż zespołowa gospodarka na wsi jest najwyższą i najlepszą formą gospodarowania.

### Przemówienie J. Andrzejewskiego

Sala w wielkim skupieniu słucha przemówienia Jerzego Andrzejewskiego, który mówi o wielkim zadaniu ujawniania i demaskowania zbrodni dążącego do wojny imperializmu. Mówi o demaskowaniu polityki Watykanu, który sprzęgł się z potęgami dolara i chce zgodnie z antypostępową tradycją — oderwać od ruchu pokoju katolików. Katolicy sami najlepiej demaskują tę politykę — stwierdza mówca — podpisując apel sztokholmski.

Po przemówieniu Czesława Stępnia, młodzieżowego przodownika pracy z Ostrowca, przewodniczący odczytuje depesze: serdeczne życzenia dla Kongresu od dzieci szkolnych ze wsi spółdzielczej Mokre Śląskie, dzieci szkolnych z Bytowa, inwalidów wojennych z lubelskiego, pracowników POM Nr 37 w Trzeboszowicach, którzy donoszą o swych zobowiązaniach.

### Nauka w służbie pokoju

Następnie zabiera głos prof. Pieńkowski, który mówi o decydującej roli człowieka w kierowaniu zjawiskami przyrody. „Zjawiska fizyczne nie są ani dobre, ani złe. O tym decyduje człowiek". I kiedy ludzie w ZSRR zamienili energię atomową w potężną siłę, służącą dobru ludzkości, w rękach imperialistów ma ona służyć barbarzyństwu i zbrodni. Prof. Pieńkowski z oburzeniem mówi o zbrodni w Hiroszimie i Nagasaki, o szantażu atomowym i wodorowym. Zebrani z entuzjazmem przyjmują słowa zasłużonego polskiego fizyka.

### Żyrardów melduje

Na salę obrad przybywa delegacja zakładów włókienniczych w Żyrardowie. Młodzieżowy przodownik pracy Aleksander Hołubek — melduje o wykonaniu zobowiązań kongresowych, które przyniosły ponad 29 miln. zł. Długotrwała owacja jest wyrazem uznania zebranych dla wspaniałych osiągnięć załogi zakładów żyrardowskich.

### Manifestacja przyjaźni polsko — czechosłowackiej

Dalej przemawia uczeń szkoły średniej z Radomia — Ryszard Majewski, który mówi o wielkich wzorach Komsomołu, przyświecających pracy ZMP. Wystąpienie przewodniczącego delegacji czechosłowackiej — min. Józefa Lukaczewicza zamienia się w spontaniczną manifestację przyjaźni polsko-czechosłowackiej.

W dalszym ciągu mówi — serdecznie oklaskiwana przez salę — Jadwiga Rusin, autochtonka z pow. skierzyńskiego, na Ziemi Lubuskiej. Słowa następnego mówcy — znanego rzeźbiarza — Wnuka: „sztuka walcząca o pokój jest sztuką piękną, jest pięknym celem ludzkim" — wywołują żywiołowe oklaski zebranych.

### Delegat walczących o pokój Niemiec

W imieniu obecnej na Kongresie delegacji Niemieckich Bojowników o Pokój zabrał głos członek Biura Politycznego SED Franz Dahlem.

Wzruszonym głosem przekazuje on pozdrowienia polskim obrońcom pokoju, od niemieckich działaczy pokojowych i dziękuje za zaszczyt, jakim było dla nich zaproszenie na Polski Kongres. „Zdajemy sobie sprawę — mówi stary niemiecki rewolucjonista — z jakimi uczuciami wspominacie dziś najazd hitlerowskich faszystów na Polskę. Dlatego też zapewniamy Was, że już nigdy nie nastąpi od wschodnich granic Niemiec agresja przeciw Polsce, Związkowi Radzieckiemu i innym narodom". Słowa te sala przyjmuje okrzykami na cześć niemieckich obrońców pokoju, Prezydenta Piecka oraz na cześć międzynarodowej solidarności mas pracujących.

Z największą uwagą śledzą zebrani słowa mówcy opowiadającego o trudnościach i prześladowaniach jakie cierpią w Niemczech zachodnich bojownicy pokoju. Gdy Dahlem oświadcza, że na sali obecna jest Rita Schultz, niemiecka robotnica, która aresztowana została przez władze amerykańskie razem z 1.600 innymi, młodymi obrońcami pokoju, którzy w zachodnim Berlinie zbierali podpisy pod Apelem Sztokholmskim, zebrani gotują jej długotrwałą owację. Padają okrzyki „Niech żyje Wolna Młodzież Niemiecka". Rita Schultz wznosi podchwycony przez całą salę okrzyk „Niech żyje ZMP".

Franz Dahlem mówi następnie o zacieśniających się więzach przyjaźni polsko - niemieckiej: „Przyjaźń między Polską Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną została przypieczętowana ustaleniem granicy na Odrze i Nysie, jako granicy pokoju. Jej najpewniejszą rękojmią jest fakt, że łączy nas wspólna wdzięczność za wyzwolenie z hitlerowskiej niewoli jak również wieczysta przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i wieczysta wdzięczność dla wielkiego przyjaciela wszystkich miłujących pokój narodów — Józefa Stalina". Na zakończenie mówca wśród spontanicznych oklasków i okrzyków życzy szczęścia i rozkwitu narodowi polskiemu oraz wznosi okrzyk na cześć obrońców pokoju, walki o pokój i jej wielkiego wodza — Generalissimusa Stalina.

Delegacji skandują słowa: „Stalin — Pokój".

### Budowniczowie miasta Nowa Huta

Na salę wkracza, wśród gorących owacji, delegacja młodzieży SP, zatrudnionej przy budowie Nowej Huty: Józef Kraj, Piotr Ożański i Czesław Szot. Józef Kraj składa meldunek o wielkich osiągnięciach młodzieży budującej największą fabrykę Planu 6-letniego. W I półroczu br. budowniczowie Nowej Huty wykonali roboty przewyższające prace wykonane przy budowie Trasy W — Z. W pracy przy budowie Nowej Huty olbrzymiej pomocy udziela ZSRR, który dostarcza projektów i maszyn.

„Zobowiązujemy się wyprodukować setki tysięcy ton stali jeszcze przed zakończeniem Planu 6-letniego" — oświadczył mówca wśród spontanicznych owacji.

Po Emilii Cioch, która zapewnia Kongres, że rolnicy pow. Wyrzysk wykonają przedterminowo i szczególnie starannie siewy jesienne na mównicy zjawia się Michał Kowalski, którego brygada ZMP-owska w kopalni „Bolesław Chrobry" już 7 czerwca wykonała roczny plan wydobycia. Entuzjazm na sali wywołuje meldunek Kowalskiego, który podaje do wiadomości, że załoga kopalni „Bolesław Chrobry" dla uczczenia Kongresu zwiększyła wydajność na jednego górnika w sierpniu o 45 kg dziennie. W br. kopalnia da ponad plan 76 tys. 200 ton węgla a kopalnia im. Thoreza 65 tys. ton. „Taka jest nasza odpowiedź podżegaczom wojennym" — woła Michał Kowalski, a sala przez długą chwilę wznosi okrzyki na cześć górników.

### Więcej cegieł dla pokoju

W imieniu delegacji robotników budowlanych Warszawy przemawia murarz Władysław Ratajczyk, który żąda w imieniu budowlanych stolicy wycofania obcych wojsk z Korei i protestuje przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Wyraża on wiarę w niezwyciężone siły obozu pokoju, którym przewodzi ukochany wódz wszystkich ludzi pracy na całym świecie — Józef Stalin.

Przewodniczący odczytuje następnie listę dalszych depesz z zobowiązaniami zespołów pracowniczych, przyspieszających produkcję dla uczczenia Kongresu. M. in. wpłynęły depesze od 52 brygady SP, budującej Nową Hutę, od załogi odlewni Węgierska Górka, od Liceum Górniczego w Chorzowie i od robotników Cementowni Opole-Miasto.

Następnym mówcą w dyskusji jest Marian Czajka, przodownik pracy, murarz z Warszawy, który wraz ze swym zespołem w ciągu 8 godzin ułożył 84.380 cegieł.

### Delegacja Vietnamu na sali obrad

W tej chwili na salę przybywa delegacja bohaterskiej młodzieży Vietnamu, walczącej z francuskim i amerykańskim imperializmem. Zebrani stojąc dają wyraz twardej solidarności z walką wyzwoleńczą narodów Azji. Wśród entuzjastycznych oklasków przewodniczący delegacji Tran-Trong-Quat zajmuje miejsce w prezydium Kongresu.

Robotnica Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych w Mińsku Maz. Zofia Paszkowska, przemawia w imieniu matek polskich.

Zebrani serdecznymi oklaskami witają ukazanie się na trybunie ks. Lemparty'ego, przewodniczącego Zarz. Gł. „Caritas". Ks. Lemparty z goryczą mówi o milczeniu Watykanu wobec żądań katolików polskich, mianowania stałych biskupów i proboszczów na Ziemiach Zachodnich.

Z entuzjazmem podkreśla ks. Lemparty, że podczas, gdy przodownicy pracy meldują o swych osiągnięciach, szeregi księży-patriotów, aktywnych bojowników o pokój, rosną z każdym dniem, ponieważ przyłączają się do nich ci kapłani, którzy najbardziej ukochali lud i są przywiązani do Polski Ludowej.

Precyzując stanowisko księży wobec władzy ludowej, ks. Lemparty oświadcza wśród ogólnej aprobaty zebranych: „W sprawach wiary i moralności chcemy podlegać naszym biskupom, ale jako synowie ludu chcemy iść z ludem, wsprzęgamy się do pokojowej pracy naszego ludu. Będziemy wspólnie walczyć o Plan 6-letni i o utrwalenie pokoju. Niech żyje lud polski walczący o pokój! Niech żyje Rząd Polski Ludowej"! Z sali padają w odpowiedzi okrzyki: „Niech żyją księża walczący o pokój".

Na salę wchodzi sztafeta motocyklistów z Łodzi z meldunkiem o wykonaniu przez łódzkich włókniarzy zobowiązań podjętych na cześć Kongresu. Następnie przemawia w imieniu sportowców zasłużona mistrzyni sportu, rekordzistka Polski w jeździe szybkiej na lodzie, włókniarka z Łodzi — Jadwiga Głażewska.

### Przemówienie rektora W. Goetla

O doniosłych zadaniach naukowców w walce o pokój mówi rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie — Walery Goetel.

W mocnych słowach mówca piętnuje rząd francuski i jego mocodawców z Waszyngtonu za szykanowanie prof. Joliot-Curie. Gdy mówi o usunięciu Joliot-Curie ze stanowiska Wysokiego Komisarza do spraw Energii Atomowej, wśród zebranych zrywa się okrzyk: „Hańba".

Mówiąc o wielkich osiągnięciach radzieckich naukowców, zmieniających klimat w Syberii, wprowadzających nowe systemy irygacji pól, budujących wspaniałe pomniki socjalistycznej epoki — wielkie elektrownie i zakłady przemysłowe, Walery Goetel oświadcza: „Czyż może być coś piękniejszego, coś bardziej porywającego, jak te wspaniałe zdobycze?"

Przewodniczący zarządza przerwę w obradach.

### Zakończenie obrad I Polskiego Kongresu Pokoju

Po przerwie obiadowej w dniu 2 bm. w dalszym ciągu obrad I Polskiego Kongresu Pokoju zabierali głos: Pochal, Wojciech Kętrzyński, wybitna bojowniczka o pokój i postęp Wanda Wasilewska, red. Ostap Dłuski, literat Wojciech Żukrowski, przodujący maszynista z Bydgoszczy Wojciech Czapczyk, córka wielkiego rewolucjonisty Zofia Marchlewska. ZMP-owcy Ginter Wolf i Jurawski. Delegaci przyjęli jednomyślnie projekt uchwały I Polskiego Kongresu Pokoju odczytany przez Starewicza. Następnie dokonano wyboru członków Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz delegatów na Światowy Kongres Pokoju, który odbędzie się w Londynie. (Skład Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz listę wybranych delegatów na Światowy Kongres Pokoju podajemy oddzielnie).

I Polski Kongres Pokoju zamknął Jerzy Putrament. Delegaci i goście urządzili długotrwałą owację na cześć Światowego obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele oraz na cześć genialnego wodza postępowej ludzkości Józefa Stalina. Długo nie milkną skandowane słowa Stalin — Bierut — Pokój, przechodząc w potężny śpiew hymnu narodowego, a następnie w śpiew „Międzynarodówki".

# Lista delegatów na II Swiatowy Kongres Pokoju w Londynie

Andrzejewski Jerzy — literat, Ajdukiewicz Kazimierz — profesor, Albrecht Jerzy — Przewodniczący Warszawskiej Rady Narodowej, Apryas Franciszek —górnik (Katowice) — Budowniczy Polski Ludowej, Augustyniak Maria — tkaczka (Łódź).

Badełek Maria — robotnica rolna (Łódź województwo), Bieńkowski Zbigniew — literat.

Capecki — ksiądz proboszcz, Cencora Michał murarz, Czerny-Stefańska Halina — pianistka, Czajka Marian — murarz (Warszawa).

Dewitzowa — harcmistrz, Drzewiecki Zbigniew — rektor konserwatorium, Dłuski Ostap — działacz społeczny, Dembowski Jan — profesor.

Eibisch Eugeniusz—profesor, artysta malarz; Fitelberg Grzegorz — profesor dyrygent; Filak Paweł — górnik (Katowice); Falkowska Jadwiga — matka 11-dzieci (Białystok); Furman Wanda matka 6-dzieci (Gdańsk).

Gościmińska Wanda — tkaczka, Budowniczy Polski Ludowej (Łódź).

Hirszfeld Ludwik — profesor; Heller Binon — poeta żydowski; Hanke Wit — działacz związkowy.

Iwaszkiewicz Jarosław — literat; Ignar Stefan — viceprezes NKW ZSL.

Jakubowska Wanda — reżyser filmowy; Jankowska Stanisława — nauczycielka, działacz ZNP.

Kulczyński Stanisław — rektor Uniwersytetu Wrocławskiego; Krzywdzianka Helena — chłopka, działacz ZMP; Kruczkowski Leon — literat, Kętrzyński Wojciech — publicysta, Kociuba Józef górnik (Katowice), Kłosiewicz Wiktor — przewodniczący CRZZ, Kunak Jan — chłop (Lublin).

Loga-Sowiński Ignacy — działacz związkowy, Lemparty Antoni — ksiądz, prezes Centrali Krajowej „Caritas", Lipiński Stanisław — tokarz (Warszawa Wschodnia) parowozownia.

Mazur Stanisław — profesor, Malikowa Janina — przodownica pracy (Warszawa), Melaniuk Rozalia — czł. Ligi Kobiet, pow. Biała Podlaska, Musiałowa Alicja — przewodnicząca Ligi Kobiet, Marczak Stefan — traktorzysta, (woj. opolskie, zespół Wojnowice).

Nałkowska Zofia — literatka, Nowocień Stanisław — sekr. Zarz. Gł. ZMP.

Ożarski Piotr — robotnik (Nowa Huta), Ozga-Michalski Józef — przewodniczący ZSCh.

Panufnik Andrzej — kompozytor, Parandowski Jan — literat, Pasternak Zygmunt — ksiądz proboszcz, Pragierowa Eugenia — wiceprzewodnicząca Św. Federacji Kobiet, Prytko Andrzej — górnik (Wrocław), Padzik Stanisław — betoniarz (Warszawa), Pisarek Stanisława — chłopka (woj. warszawskie),

Rakoczy Helena — zasłużona mistrzyni sportu, Rusek Wiktoria — chłopka (woj. rzeszowskie).

Starzyński Juliusz — profesor, historyk sztuki, Starewicz Artur — działacz społeczny, Stanek Maria — nauczycielka (Rzeszów) Sigalin Józef — inżynier architekt, Skora Maria — chłopka (woj. krakowskie).

Truchan Władysław — hutnik (Katowice).

Warchałowski Edward — rektor Politechniki Warszawskiej, Woroszylski Wiktor — poeta, Wnuk Kazimierz — prof. rzeźbiarz, Wójcik Zofia — Wola Żyrakowska (woj. Rzeszów), Wieczorek Helena — przew. Spółdz. Produkcyjnej (woj. poznańskie), Wojtowicz Katarzyna — czł. Spół. Prod. w Przypisówce (woj. lubelskie), Wojtiuk Paweł — członek spół. prod. w Brzezinach (woj. lubelskie), Wawryszczuk Maciej — chłop (Kodenice, woj. lubelskie), Wrzosek Leon — mjr przewodniczący Zw. Ociemniałych.

Zawadzki Sylwester — student, inż. arch. Zachwatowicz — profesor, Zwierzchowski Ksawery — metalowiec — (W-wa).

# Skład nowowybranego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Ajdukiewicz Kazimierz — profesor, Albrecht Jerzy — przew. Prezydium Warsz. R. N., Andrzejewski Jerzy — literat, Apryas Franciszek, górnik, Budowniczy Polski Ludowej (Kraków), Arski Stefan — dziennikarz, Augustyniak Maria — tkaczka (Łódź).

Badełek Maria — robotnica rolna (woj. łódzkie), Bieńkowski Zbigniew — literat, Błaszczyńska Janina — gospodyni domowa (Olsztyn), Borejsza Jerzy — literat, Broniewski Władysław — literat.

Cencora Michał — murarz (woj. wrocławskie), Chałasiński Józef — profesor, Cichy Jan — chłop (Zielona Góra), Czapczyk Wojciech — kolejarz (Bydgoszcz), Czajka Marian — murarz (Warszawa), Czerwińska Maria — chłopka (Wrocław), Ćwik Tadeusz — I wiceprzewodniczący CRZZ.

Dembowski Jan — profesor, Dłuski Ostap — działacz społeczny, Dodin Stanisław — działacz społeczny, Dunikowski Ksawery — artysta-rzeźbiarz, Budowniczy Polski Ludowej, Dudkiewicz Wiktoria — przodownica pracy (Warszawa).

Falkowska Jadwiga — matka 11 dzieci (Białystok), Filak Paweł — górnik (Katowice), Fitelberg Grzegorz — dyrygent, Fiedler Franciszek — redaktor „Nowych Dróg", Budowniczy Polski Ludowej, Furman Maria — matka 6 dzieci (Gdańsk).

Gazella Stanisław — chłop (Poznań), Gacperska Marta — pracownik umysłowy, Głażewska Jadwiga — zasłużona mistrzyni sportu (Łódź), Gołoński Jerzy — lekarz (Białystok), Goetel Walery — rektor Akademii Górniczej, Grzegorczyk Stefania — chłopka (Lublin).

Hanke Wit — działacz związkowy (Katowice), Hirszweld Ludwik — profesor (Wrocław).

Ignar Stefan — wiceprezes NKW ZSL, Iwaszkiewicz Jarosław — literat.

Jakubowska Wanda — reżyser filmowy, Jankowska Stanisława — nauczycielka, działaczka ZMP, Jędruszkiewicz Teresa — chłopka (Koszalin), Jodłowski Jerzy — przew. Zrzeszenia Prawników, Jóźwiak Witold — przew. Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację.

Kętrzyński Wojciech — publicysta, Kotarski Piotr — ksiądz prałat, Kociuba Józef — górnik kopalni im. J. Wieczorka, Kłosiewicz Wiktor — przew. CRZZ, Kłuszyńska Dorota — przew. ZG TPD, Krzywdzianka Halina — chłopka, działaczka ZMP, Kruczkowski Leon — literat, Krajewski Juliusz — artysta-malarz, Kulczyński Stanisław — profesor, rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, Kunach Jan — chłop (Lublin).

Lukrec Henryk — przew. Zw. Dziennikarzy.

Mielnicka Franciszka — przodownica pracy — (Rzeszów), Metelski Jerzy, ślusarz, przodownik pracy (Warszawa), Miszta Ryszard — ślusarz, przodownik pracy (Starachowice), Marczuk Maria — traktorzystka (Opole), Musz Janina — chłopka (Rzeszów), prof. Marchlewski Teodor — rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Mazur Stanisław — profesor, Matwin Władysław — przew. Zarządu Głównego ZMP, Musiałowa Alicja — przew. ZG Ligi Kobiet, Mark Bernard — literat.

Nałkowska Zofia — literatka, Naszkowski Marian — generał, szef. Gł. Zarządu Polit. W. P., Nowocień Stanisław — sekretarz Zarządu Gł. ZMP, Nowacki Jerzy — poseł na Sejm.

Oławski Piotr — przodownik pracy (Nowa Huta), Olgierbrand Bolesław — inżynier (Poznań), Ochab Edward — sekretarz KC PZPR, Ozga-Michalski Józef — prezes ZSCh.

Prytko Andrzej — górnik (Wrocław), Pisarek Stanisława — przew. spółdzielni produkcyjnej, chłopka (woj. warszawskie), Piekarska Maria — chłopka (woj. łódzkie), Przybyła Anna — chłopka (Opole), Pieńkowski Stanisław — profesor, Parandowski Jerzy — literat, Putrament Jerzy — literat, Papiński Jerzy — inżynier (Katowice), Panufnik Andrzej — kompozytor, Pasternak Zygmunt — ksiądz proboszcz.

Rodzajewska Juliana — robotnica (Szczecin), Rawicz Tadeusz — ślusarz (Kraków), Rapacki Adam — min. Szkół Wyższych i Nauki, Rakoczy Helena — zasłużona mistrzyni sportu.

Skóra Maria — chłopka (woj. krakowskie), Skowron Michał — chłop (woj. warszawskie), Stanek Maria — nauczycielka wiejska (Rzeszów), Staff Leopold — poeta, Skibniewski Zygmunt — architekt, Solski Ludwik — artysta dramatyczny, Starewicz Artur — działacz społeczny.

Truchan Władysław — hutnik Katowice, Tuwim Julian — poeta, Tuczemska Wanda — członkini Zarz. Gł. „Caritas".

Wójtowicz Katarzyna — chłopka (Lublin), Wójcik Zofia — chłopka, (Rzeszów), Wieczorek Helena — przew. spółdzielni produkcyjnej (Poznań), Wojniłowicz Maria — nauczycielka (Kielce), Warchałowski Edward — profesor, rektor Politechniki Warszawskiej, Woroszylski Wiktor — literat, Woźny Bonifacy — ksiądz prowincjał zakonu O. O. Augustianów, Wrzosek Leon — major, przew. Zw. Ociemniałych, Wierzbicki Witold — profesor.

Zelwerowicz Aleksander — artysta dramatyczny.

# Apel Kongresu do Polonii zagranicznej

Do Braci na obczyźnie.

Pierwszy Polski Kongres Pokoju zwraca się do Was, Polacy, których do szukania chleba na obczyźnie zmusiło niegdyś bezrobocie i kapitalistyczny wyzysk, byście wraz z całym narodem polskim stanęli do zwycięskiej walki o pokój na całym świecie.

Wbrew kłamliwej propagandzie, przy której pomocy próbują Was od kraju oddzielić, Polska Ludowa rozwija się i potężnieje. Warszawa odbudowuje się piękniejsza niż była. Znika ciemnota i zacofanie. Szerokie świadczenia społeczne zapewniają każdemu pełną opiekę zdrowotną i wczasy dla setek tysięcy ludzi. Z każdym dniem rozbudowuje się uprzemysłowienie kraju, zwiększa się produkcja, prześcigając już poważnie poziom przedwojenny. Realizacja 6-letniego Planu gospodarczego zapewni całemu narodowi siłę i dobrobyt. Na przekór oszczerstwom zakłamanej propagandy kapitalistycznej — Polska Ludowa zawdzięcza taki rozwój i tempo swej odbudowy sojuszowi i przyjaznej pomocy ojczyzny socjalizmu, potężnemu Związkowi Radzieckiemu i na tym sojuszu opiera swoją przyszłość.

Bracia na obczyźnie.

Kraj Wasz wzywa Was wszystkich, gdziekolwiek jesteście, do zamanifestowania Waszej solidarności z Ojczyzną w walce o pokój

Wraz z całym narodem polskim domagajcie się zakazu broni atomowej, domagajcie się zniszczenia zapasów wszelkiej broni ludobójczej i wszelkich zbrodniczych środków masowej zagłady.

Wraz z całym narodem domagajcie się powszechnego ograniczenia zbrojeń i rzetelnej kontroli wykonywania tego obowiązku.

Wraz z całym narodem domagajcie się zakazu wszelkiej agresji i interwencji zbrojnej w stosunkach między narodami; domagajcie się przede wszystkim natychmiastowego zaprzestania agresji amerykańskiej w Korei, wycofania z obcych ziem wszelkich wojsk interwencyjnych.

Wraz z całym narodem domagajcie się kategorycznie położenia kresu bestialskiemu bombardowaniu osiedli ludzkich i ludności cywilnej i niszczeniu dorobku kulturalnego ludów pokojowych.

Wraz z całym narodem domagajcie się zaprzestania remilitaryzacji Niemiec zachodnich przez okupantów amerykańskich. Domagajcie się położenia kresu w uzbrajaniu hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Wspólnym wysiłkiem, Polacy w kraju i na obczyźnie wraz ze wszystkimi narodami miłującymi pokój, wywalczymy lepsze jutro świata

# W dniu otwarcia obrad I Polskiego Kongresu Pokoju robotnicy Starachowic rozpoczęli stosowanie nowych norm

**(f) W chwili, gdy w Warszawie rozpoczął się I Polski Kongres Pokoju — w Zakładach Starachowickich robotnicy rozpoczęli stosowanie nowych wyższych socjalistycznych norm, zaciągając „Warty Pokoju".**

Od samego rana we wszystkich halach fabrycznych panował uroczysty, niecodzienny nastrój. Robotnicy troskliwie przeglądają swoje maszyny, przygotowując je do rozpoczęcia produkcji. Na wielu maszynach powiewały czerwone proporczyki oznaczające przodowników pracy, którzy pierwsi postanowili przejść na nowe wyższe normy.

Punktualnie o godz. 7 maszyny ruszyły. „Musimy pokazać, że nowe normy analityczne można przekroczyć — mówili robotnicy. Nasi towarzysze: tokarz Karol Banaszak, rdzeniarka Kazimiera Dłużewska, brygadzista Michał Cichoń, frezer Henryk Mistal i inni pojechali na Kongres Obrońców Pokoju. Trzeba nam godnie ich reprezentować tutaj w fabryce, trzeba nam wykonać w największym procencie nową normę".

### Pierwsze meldunki

O godz. 15 mistrzowie i brygadziści z poszczególnych działów zaczęli zgłaszać w radzie zakładowej meldunki o wykonaniu i przekroczeniu wydatnie przez poszczególne odcinki produkcyjne nowych analitycznych norm. Przychodzili również poszczególni przodownicy pracy, jak tokarz fabryki narzędzi — tow. Kazimiera Grejnerowa, która postanowiła przekroczyć nową normę o 20 proc., a przekroczyła ją o 100 proc. Świetne wyniki osiągnęła tokarz tow. Krystyna Mazurówna, która przekroczyła nową normę o 105 proc., tokarz tow. Walenty Szafrański przekroczył nową normę o 30 proc., frezer Wacław Grzędowski przekroczył nową normę o 105 proc., tokarz Stanisław Lubieniecki o 25 proc., a ślusarz Bolesław Włodarski o 37 proc.

### Wysokie przekroczenia nowych norm

Wszystkie działy produkcyjne fabryki narzędzi uzyskały wysokie przekroczenia nowych norm. Również inne zespoły fabryczne wykonały i przekroczyły wydatnie swoje nowe normy. Wielu z czołowych przodowników pracy osiągnęło po 150, 200 i więcej procent nowych norm.

Robotnicy Zakładów Starachowickich — dobrze uczcili dzień 1 września — pierwszy dzień obrad Polskiego Kongresu Pokoju i pierwszy dzień pracy na nowych normach.

# Wybór władz Komitetu

Po zakończeniu dwudniowych obrad I Polskiego Kongresu Pokoju odbyło się posiedzenie nowowybranego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. W czasie posiedzenia dokonano wyboru władz Komitetu.

Przewodniczącym został ponownie prof. Jan Dembowski, wiceprzewodniczącymi — min. Adam Rapacki, Jerzy Putrament — literat i Stefan Ignar — wiceprezes NKW ZSL. Członkami prezydium wybrano: Franciszka Apryasa — górnika, Budowniczego Polski Ludowej, Wojciecha Czapczyka — kolejarza z Bydgoszczy, Ostapa Dłuskiego — działacza społecznego, Marię Furmanową — matkę 6-ciorga dzieci z Gdańska, Stanisławę Jankowską — nauczycielkę, działaczkę ZNP, Wojciecha Kętrzyńskiego — publicystę, Wiktora Kłosiewicza — przewodniczącego CRZZ, Leona Kruczkowskiego — literata, Stanisława Kulczyńskiego — rektora Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, Musiałową Alicję — przewodniczącą Ligi Kobiet, Stanisława Nowocienia — sekretarza Zarządu Gł. ZMP, Artura Starewicza — działacza społecznego, Bonifacego Woźnego, księdza prowincjała Zakonu OO. Augustianów.

## *Robotnicy radzieccy przekraczają zobowiązania produkcyjne*

*Robotnicy radzieccy w stachanowskich wartach pokoju wysoko przekraczają swoje zobowiązania. Na zdjęciu: frezer fabryki parowozów w Briańsku, W. Maksimow, wykonuje ponad 2 normy dziennie* Foto TASS

# 5 lat walki narodu vietnamskiego

*Z. Broniarek*

2 września 1945 r. naród vietnamski przeżywał wielki dzień — dzień, na który czekały całe pokolenia. Było to uroczyste proklamowanie Demokratyczno-Ludowej Republiki Vietnamskiej.

Vietnam, kolonia francuska, okupowana w czasie wojny przez imperializm japoński, zrzuciła jarzmo niewoli. Narodowowyzwoleńcza partyzantka, kierowana przez partię komunistyczną, uwolniła kraj od Japończyków. Ale francuscy kolonizatorzy nie chcieli zrezygnować z bogatej w surowce kolonii. W gabinetach generałów francuskich, przy biurkach imperialistycznych polityków — tworzono ponure plany zduszenia młodej Republiki Vietnamskiej.

### Zdradziecki nalot

W trzy tygodnie po proklamowaniu niepodległego państwa vietnamskiego, samoloty francuskie zbombardowały znienacka miasto Haiphong, rozpoczynając krwawą „brudną wojnę" przeciwko narodowi vietnamskiemu.

Przywódcy narodu vietnamskiego szukali drogi do pokojowego rozwiązania sprawy. Z inicjatywy Ho Szi-mina rozpoczęto pertraktacje we Francji w sprawie stanowiska, jakie zająć miał niepodległy Vietnam w ramach t.zw. Unii Francuskiej. Ale od pierwszej chwili władze francuskie grały jedynie na zwłokę, pragnąc wzmocnić swą armię. W 1946 r. podpisane zostało wstępne porozumienie między rządem francuskim a Ho Szi-minem. Ale w kilka miesięcy później rząd francuski zerwał porozumienie i rozpoczął ofensywę. Wojna rozgorzała na nowo. Naród vietnamski chwycił za broń by walczyć o wolność i niepodległość swego kraju.

### Bao-Dai — kolaboracjonista, marionetka imperializmu

Od pierwszej chwili, plany imperialistów francuskich, zmierzające do zniszczenia Republiki Vietnamskiej, spotkały się z poparciem i zachętą, a później pomocą wojskową, polityczną i gospodarczą rządu Stanów Zjednoczonych. Amerykanie zainteresowani byli od dawna Indochinami francuskimi, jako krajem bogatym w cenne surowce, terenem inwestycji dla amerykańskich kapitałów i — co najważniejsze — korzystną bazą strategiczną w południowo-wschodniej Azji. Wypadki na frontach wykazały jednak wkrótce, że cały naród vietnamski zdecydowany jest bronić swej niepodległości i że zbrojna interwencja francuska nie daje spodziewanych rezultatów.

Chcąc oszukać naród vietnamski, koła kierownicze Francji za namową Stanów Zjednoczonych wyciągnęły z lamusa, b. cesarza Annamu, kolaboracjonistę Bao-Dai, t.zw. „króla nocnych spelunek".

Przy pomocy bagnetów francuskich osadzono go siłą na „tronie" Vietnamu jako szyld, pod którym kontynuowano dalej krwawą wojnę przeciwko narodowi vietnamskiemu. Stany Zjednoczone pośpieszyły natychmiast z pomocą wojskową dla wspólnego podopiecznego francusko-amerykańskiego, przy czym powszechnie wiadomo, że Amerykanie zmierzają do kompletnego wyrugowania swoich francuskich „sojuszników" z Vietnamu. Zewnętrznym objawem tej tendencji amerykańskiej jest pomoc udzielana marionetce Bao-Dai ponad głowami rządu paryskiego. Amerykanie posługują się wprawdzie mięsem armatnim, dostarczonym przez francuskich kolonizatorów i z tego mięsa armatniego nie chcą rezygnować, ale niemniej chcieliby sobie całkowicie podporządkować urojone królestwo do szpiku skorumpowanego Bao-Dai.

Prezydent Truman w swym oświadczeniu o rozpoczęciu agresji przeciwko ludowi koreańskiemu z końca czerwca br., wymienił między innymi i Vietnam jako kraj, w którym wzmocniona zostanie bezpośrednia „pomoc" amerykańska. Do Sajgonu przybyła amerykańska misja wojskowa, która ma kierować działaniami wojennymi przeciwko narodowi koreańskiemu.

### Hasło pisma „Union Francaise"

Imperialiści francuscy prowadzą wojnę z ludem vietnamskim z niesłychanym okrucieństwem.

Bombardowanie otwartych miast, palenie wsi, masowe rozstrzeliwania ludności cywilnej, są na porządku dziennym. Żołnierze francuscy opowiadają, że przy badaniu jeńców vietnamskich stosuje się metody, których nie powstydziliby się hitlerowcy. Jeden z nich stwierdza, że oficerowie francuscy wkładają proch w rany Vietnamczyków i podpalają go, powodując rozerwanie ciała na kawałki. Dziennik „Union Francaise", wychodzący na terenach zajętych przez Francuzów, drukuje codziennie na pierwszej stronie hasło: „Ubiegaj się o zaszczytne miano kolonizatora". Oto jak wygląda misja „cywilizacyjna" Francji w Vietnamie!

Trudno się zresztą dziwić, że imperialiści francuscy są tak biegli w stosowaniu hitlerowskich metod, jeżeli w korpusie ekspedycyjnym służy wielu SS-manów.

Gazeta holenderska „De Vaarheid" stwierdza, że w Vietnamie walczy 60.000 hitlerowców i że istnieje tam cała dywizja złożona z SS-manów. Obok nich stoją w jednym szeregu faszyści najrozmaitszych narodowości, wszelkiego autoramentu zdrajcy, no i oczywiście, andersowcy.

Pomimo amerykańskich dolarów, terroru hitlerowców i SS-manów, pomimo okrucieństw i dywersji, francuski imperializm a z nim imperializm amerykański zanotować mogą w Vietnamie tylko klęski. Dziewięć dziesiątych terytorium Vietnamu znajduje się w rękach Vietnamskiej Armii Demokratycznej. Większe miasta zajęte są wprawdzie jeszcze przez Francuzów, ale, zgodnie z relacjami prasy amerykańskiej, żołnierze francuscy nie ośmielają się zapuścić nawet na przedmieścia.

Do roku ubiegłego wojska francuskie straciły 71.000 zabitych. 63.000 żołnierzy zostało rannych. Cyfry te wzrosły poważnie w ciągu ostatnich miesięcy. Ludność zajętych przez Francuzów obszarów popiera Republikę Vietnamską, walcząc z wojskami francuskimi strajkami i demonstracjami — pomimo okrutnych represji i wprowadzenia praw wojennych.

### Flagi vietnamskie w Sajgonie

W marcu odbył się w Sajgonie strajk generalny, na znak protestu przeciwko terrorowi francuskiemu. 19 marca na budynkach francuskich w Sajgonie pojawiły się flagi vietnamskie na znak protestu przeciwko obecności okrętów amerykańskich w porcie. Z narażeniem życia chłopi vietnamscy przenoszą ryż z terenów zajętych przez Francuzów na tereny wyzwolone. Chłopi nazywają go „ryżem wujka Ho" i pomimo groźby kary śmierci dostarczają znaczne ilości żywności Armii Demokratycznej. Naród pomaga z całego serca bohaterskim bojownikom o wolność Vietnamu.

### Nowe życie

Na terenie Republiki rozwija się nowe życie. Niedawno powrócił z terenu Republiki Vietnamskiej sekretarz Towarzystwa Francja — Vietnam — Leo Figueres, który opowiada, jak Vietnamczycy w ogniu walki pracują nad odbudową swego kraju.

Pracą i walką narodu vietnamskiego kieruje Front Narodowy — Viet - Minh grupujący wszystkie partie demokratyczne z Partią Komunistyczną na czele. Front Narodowy przeprowadził reformę rolną, parcelując grunty państwowe, majątki kolonizatorów francuskich i vietnamskich zdrajców, które przy pomocy państwa zamieniają się w urodzajne pola. Znacjonalizowano istniejący na terenach wyzwolonych wielki przemysł. Przeprowadzono prawdziwą rewolucję kulturalną, zmniejszając w ciągu pięciu lat odsetek analfabetów z 80 proc. do 20 proc. Otwarto wiele szkół i kilka wyższych uczelni. Kobiety uzyskały pełnię praw. Powstała Powszechna Konfederacja Pracy, licząca 300.000 członków. Robotnik otoczony został opieką państwa, uzyskując prawa socjalne o jakich nie mógł dawniej marzyć.

Walka narodu vietnamskiego cieszy się poparciem całej postępowej ludzkości, łącznie z francuską klasą robotniczą walczącą w awangardzie ruchu robotniczego krajów kapitalistycznych o położenie kresu „brudnej wojnie".

Związek Radziecki, Chiny, kraje demokracji ludowej uznały Demokratyczno - Ludową Republikę Vietnamską. W chwili, gdy koła kierownicze Stanów Zjednoczonych przeszły do aktów otwartej agresji przeciwko ludom Azji, walka narodu vietnamskiego jest ważnym ogniwem w światowym froncie walki o pokój, której przewodzi Związek Radziecki. Tej walki, jaką ludy całego świata prowadzą przeciwko imperializmowi amerykańskiemu, przeciwko ciemnym siłom wojny.

# Rady Narodowe—organa władzy państwowej

*Aleksander Zawadzki*

wicepremier Rządu R.P.

*Poniższy artykuł ukazał się w numerze dziennika „Prawda" z dnia 30 bm.*

Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami przyniosło wolność i niepodległość narodowi polskiemu. Ono to dopomogło pracującym Polski z klasą robotniczą na czele wziąć władzę w swoje ręce i zapewniło im zwycięstwo w wieloletniej walce z burżuazją i obszarnikami.

Władza ludowa rodziła się w Polsce w ogniu walk klasowych przeciw reakcji, przeciw mikołajczykowskiej agenturze anglo-amerykańskiego imperializmu. Opierając się na najszerszych masach pracujących, władza ludowa wzmacnia się z każdym dniem i z coraz większym powodzeniem wykonuje funkcje dyktatury proletariatu.

W rezultacie wzmocnienia władzy ludowej zmienił się stosunek sił klasowych w Polsce na korzyść klasy robotniczej — hegemona rewolucji. W kraju dojrzały warunki dla reorganizacji miejscowych organów władzy ludowej.

Zasadniczym warunkiem politycznym, tej niezmiernie ważnej reformy państwowej stało się ideowo - polityczne i organizacyjne rozgromienie prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia, a także zjednoczenie partii polskiej klasy robotniczej na bazie ideologii marksizmu - leninizmu.

*

Rady Narodowe powstały w Polsce jeszcze w czasie hitlerowskiej okupacji. W latach 1943 — 1944 powstała Krajowa Rada Narodowa, jako podziemny ośrodek walki o władzę ludowych mas z klasą robotniczą na czele.

„Natychmiast po utworzeniu Krajowej Rady Narodowej, — mówił Bolesław Bierut, — w całym kraju zaczęły powstawać Rady Narodowe, w skład których wchodzili robotnicy, chłopi i pracująca inteligencja. Utworzenie Krajowej Rady Narodowej było zwycięstwem myśli politycznej Polskiej Partii Robotniczej, otwierało nowy etap walki o władzę".

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, utworzony w lipcu 1944 roku, stwierdził w swoim Manifeście: „Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego" sprawuje władzę poprzez wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne Rady Narodowe".

Szczególne warunki powstania i formowania się władzy ludowej w Polsce wywołały konieczność stworzenia podporządkowanej wyższym, centralnym organom, miejscowej administracji państwowej, reprezentowanej przez wojewodów, starostów i wójtów. Wojewódzkie, powiatowe i gminne Rady Narodowe spełniały rolę organów samorządu terytorialnego. Choć wysłuchiwały one na swoich sesjach sprawozdań kierowników organów administracji państwowej i przeprowadzały ocenę ich pracy, była to jednak w większości wypadków formalna kontrola i nadzór.

Ustawa z 20 marca 1950 roku jest poważnym wkładem w dzieło dalszej demokratyzacji władzy w Polsce. Zmienia ona istniejącą dotąd dwutorowość organów władzy terenowej, usuwa podział władzy na organa państwowe i organa samorządowe, likwiduje przeżytki burżuazyjnego ustroju państwowego w rodzaju wojewodów, starostów, wójtów i ich urzędów podporządkowanych zlikwidowanemu obecnie ministerstwu administracji publicznej. Funkcje organów administracji państwowej i samorządu terytorialnego przejęły obecnie w pełni Rady Narodowe, występujące w swojej nowej roli — jednolitych organów władzy państwowej.

Rady Narodowe przejęły nie tylko dawne urzędy wojewódzkie, powiatowe i gminne, lecz także te urzędy, które były podporządkowane poszczególnym ministerstwom — kuratoria szkolne, urzędy ziemskie, urzędy skarbowe, inspektoraty pracy, urzędy planowania, dyrekcje przemysłu miejscowego i inne. Odtąd wszystkie te urzędy stały się wydziałami prezydiów wojewódzkich i powiatowych Rad Narodowych, działających na podstawie demokratycznego centralizmu.

Zasięg działalności Rad Narodowych, jako jednolitych organów władzy, poważnie się rozszerzył. W zakres ich zadań wchodzi planowanie gospodarcze i budżetowe. Ustawa daje Radom Narodowym szerokie możliwości przejawiania inicjatywy, a także prawo ustawodawstwa w zakresie specyficznych zagadnień swojego rejonu.

Masy pracujące Polski przejęły ustawę o Radach Narodowych, jako terenowych organach jednolitej władzy państwowej z uczuciem ogromnego zadowolenia.

Z wielkim entuzjazmem ludzie pracy uczestniczyli w wyborach prezydiów wojewódzkich, powiatowych i gminnych Rad Narodowych. Kandydaci wybrani doznali gorącego przyjęcia ze strony mas ludowych. Wybory przekształcały się wszędzie w żywiołową manifestację na rzecz Związku Radzieckiego, z którego przykładu i doświadczenia korzystamy w naszym socjalistycznym budownictwie, ku czci Wielkiego Stalina, na rzecz pokoju w całym świecie.

Niebawem odbędą się w kraju wybory do Rad Narodowych, przeprowadzane na podstawie powszechnego głosowania ludności. Wyborcy wysuną do Rad najlepszych synów narodu, aktywnych bojowników o socjalizm.

„...System powoływania i odwoływania z woli ludności terenowych organów władzy, które stają się równocześnie jedynymi organami ogólnopaństwowej władzy wykonawczej dla danego terenu — wskazuje Bolesław Bierut — jest najdemokratyczniejszą formą władzy, jaką znała dotychczasowa historia rozwoju stosunków społecznych, formą sprawdzoną i wypróbowaną 30-letnim z górą doświadczeniem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich".

Dalsze wzmocnienie kierowniczej roli proletariatu, pogłębienie jego więzi z najszerszymi masami pracujących dla pomyślnego wykonania zadań socjalistycznego budownictwa stanowi zasadniczą treść i zasadniczy sens reformy terenowych organów władzy państwowej.

*

Rady Narodowe, jako jednolite organa władzy państwowej, wyrażają w warunkach ludowodemokratycznej Polski coraz głębiej istotę i charakter państwa nowego typu, państwa proletariackiej demokracji.

Lenin i Stalin uczą, że rady, są tą formą, która potrafi zapewnić najbardziej bezbolesne przejście do socjalizmu, że rady są najpotężniejszym organem rewolucyjnej walki mas.

W skład Rad Narodowych Polski wchodzi przeszło 95.000 członków, w większości aktywnych działaczy społecznych.

Robotnicy i wywodzący się spośród robotników stanowią wśród radnych 29,5 proc., chłopi — 50,8, pracownicy umysłowi 14,2, rzemieślnicy — 4,9 i inni — 0.6 procenta. Należy przy tym nadmienić, że skład Rad Narodowych zmienia się w kierunku zwiększenia w nich ilości przedstawicieli klasy robotniczej.

Poważną pracę wykonują w Radach Narodowych ich stałe komisje. W skład komisji wchodzili do tej pory po największej części członkowie Rad. Obecnie członkowie Rad stanowią jedynie około połowy składu nowowybranych komisji; pozostali członkowie komisji wybierani są spośród aktywu. Rady Narodowe będą więc w ten sposób opierać się w swojej pracy na aktywie społecznym, w składzie którego znajdzie się około 200.000 mężczyzn i kobiet, partyjnych i bezpartyjnych.

W skład nowowybranych prezydiów Rad Narodowych wchodzą ludzie, których imiona znane są w całym kraju. W Warszawie wybrany został członkiem prezydium i zastępcą przewodniczącego Rady Narodowej Michał Krajewski—znany murarz-nowator odznaczony orderem Budowniczego Polski Ludowej. Do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi wysunięta została Maria Mikołajczykowa — przodownica pracy, w Lublinie — Kazimierz Orłowski — ślusarz, przodownik pracy, odznaczony orderem „Sztandar Pracy", w Katowicach — Jadwiga Lewiecka — do niedawna robotnica, w Olsztynie — Józef Leszczyński — cieśla, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej. Jeszcze znacznie więcej nowych ludzi, aktywnych budowniczych socjalizmu weszło w skład prezydiów powiatowych i gminnych Rad Narodowych. W skład prezydiów wybrano wiele kobiet.

Wielka jest rola organizacji partyjnych w ustawieniu pracy Rad Narodowych. Miejscowe organizacje Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pomagają prezydiom Rad Narodowych właściwie organizować pracę, pokonywać trudności. Codzienne kierownictwo organizacji partyjnych Radami Narodowymi jest podstawą ich sukcesów.

Rady Narodowe zajęły już poważne miejsce w życiu kraju, w walce o budownictwo fundamentów socjalizmu. Organizują one masy pracujące do walki o wzmocnienie władzy ludowej, o wykonanie Planu 6-letniego.

Rady Narodowe współdziałają w mobilizacji mas ludowych do walki o pokój, przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym. W województwach, powiatach i w gminach przeprowadzone zostały rozszerzone posiedzenia Rad Narodowych w obronie pokoju. W imieniu milionów pracujących Polski zażądały one w swych uchwałach bezzwłocznego wycofania wojsk amerykańskich z Korei, pozostawienia narodowi koreańskiemu prawa do samodzielnego decydowania o swoim losie.

Pod ideowo - politycznym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Rady Narodowe przekształcają się w rzeczywiste organa władzy ludowej, ściśle związane z najszerszymi masami narodu.

# Lud przeciw faszyzmowi i wojnie

*Ostap Dłuski*

Zamordowanie przez monarcho - faszystów wielkiego trybuna ludu belgijskiego, towarzysza Julien Lahaut zademonstrowało raz jeszcze światu metody, za pomocą których imperialiści usiłują „oczyścić teren" dla realizacji swych zbrodniczych planów agresji. Krwawy wyczyn belgijskich faszystów, wychowanych w szkole amerykańskiego gangsteryzmu nie jest wypadkiem odosobnionym. Organizowana i opłacana przez imperialistów trumanowskich mafia terrorystów, łotrów spod ciemnej gwiazdy, byłych kolaboracjonistów hitlerowskich i esesowców, rozwija swą iście amerykańską działalność w krajach zmarshallizowanej części Europy.

Omal jednocześnie z mordem w Seraing bandyci zorganizowali napady na lokale partii komunistycznych, związków zawodowych i organizacji obrońców pokoju we Francji i we Włoszech. Strzały wymierzone w towarzysza Julien Lahaut przypomniały zamach faszystów na towarzysza Togliattiego. Zamachom bombowym w Nicei towarzyszą napady na lokale organizacji robotniczych w Rzymie. Chuligańskim atakom faszystów włoskich wtórują gwałty najemników trumanowskiego służalcy de Gaulle'a oraz wichrzenia neohitlerowców w Niemczech zachodnich.

Mamy tu do czynienia z planową robotą agentów podżegaczy wojennych wymierzoną przede wszystkim przeciw ruchowi obrońców pokoju. Rosnąca z dnia na dzień potęga tego ruchu światowego, zwłaszcza na zajutrz po agresji amerykańskiej w Korei, świadczy o tym, że w najszerszych masach ludowych Europy dojrzała wola aktywnej walki o utrwalenie pokoju. Imperialistyczni rabusie widzą tę gorzką dla nich, ale niewątpliwą prawdę, że narody Europy są przeciw nim.

Wyprawa agentów imperializmu amerykańskiego po mięso armatnie do krajów zmarshallizowanych nie przyniosła spodziewanych przez nich rezultatów. Piętnaście, jak dotąd, milionów podpisów pod apelem sztokholmskim we Włoszech, dwanaście milionów we Francji — oto niedwuznaczna odpowiedź ludów na knowania imperialistów amerykańskich, grożących światu bombą atomową. Podżegacze wojenni zdają sobie sprawę, że w tych warunkach każda próba rozpętania wojny światowej skończyć się może fatalnie dla pretendentów do panowania nad światem. Józef Stalin pisał swego czasu, że podżegacze wojenni uważają „... terror w dziedzinie polityki wewnętrznej jako niezbędny środek umocnienia tyłów przyszłych frontów wojennych".

Jednakże metody terroru, mordy zza węgła, napady na lokale organizacji robotniczych nie są przejawem siły, przeciwnie, podkreślają one dobitnie bankructwo wojennej propagandy imperialistów wśród szerokich mas ludowych Europy zachodniej.. Niebywały dotąd rozmach ruchu w obronie pokoju, przeciw wojnie, przeciw wyścigowi zbrojeń, świadczy o tym, że bandyckie próby wprowadzenia metod faszystowskich do krajów Europy zachodniej nie tylko nie osłabiły, ale wzmocniły opór klasy robotniczej i wszystkich ludzi dobrej woli.

Ponownym potwierdzeniem tej prawdy była wspaniała bojowa postawa ludu belgijskiego w odpowiedzi na haniebny mord skrytobójczy, którego ofiarą padł Julien Lahaut. Była to podła zemsta monarcho-faszystów, których próba wprowadzenia na tron Leopolda III, ongiś pachołka Hitlera, a dziś pachołka jego amerykańskich spadkobierców, spotkała się z czynnym protestem olbrzymiej większości narodu belgijskiego. Klasa robotnicza zrozumiała, że przeszmuglowanie na tron Leopolda III jest zapowiedzią faszyzacji „z góry" życia politycznego w Belgii w celu przemienienia jej w bazę agresji amerykańskiej. Masy ludowe uznały za swoją prawdę, głoszoną przez Belgijską Partię Komunistyczną, że narzucenie Belgii Leopolda III oznacza zapoczątkowanie polityki głodu, terroru i wojny. Klasa robotnicza wystąpiła do walki. Fala strajków powszechnych wstrząsała krajem, na prowokacje królewskiej żandarmerii robotnicy odpowiedzieli wznoszeniem barykad. Setki tysięcy robotników czekało na sygnał marszu do Brukseli. Wysłannik amerykańskich imperialistów pakował kufry...

W chwili, gdy szala zwycięstwa przechylała się wyraźnie w stronę ludu, prawicowi przywódcy socjaldemokratyczni przyszli, jak zwykle, w sukurs reakcji. Za plecami klasy robotniczej ubili „kompromis" z królewską partią klerykałów. Za cenę podobnego zrzeczenia się uprawnień królewskich na rzecz „królewskiego księcia" Baudouina — Leopold III pozostał w kraju jako faktyczny władca tronu, szef reakcji i wojennej kliki amerykańskiej. Prawicowi przywódcy socjaldemokratyczni obwieścili zaś erę „pokoju i pojednania" wokół osoby królewskiego księcia...

Mord dokonany na towarzyszu Lahaut przez nasłanych zbirów Leopolda w parę dni po kapitulacji prawicowych socjaldemokratów i utworzeniu reakcyjnego rządu Pholiena — obnażył prawdziwą treść „kompromisu". Prawda głoszona przez partię komunistyczną, że powrót hitlerowsko-amerykańskiego gauleitera Leopolda III oznacza politykę głodu, represji i wzmożonych przygotowań wojennych, stała się oczywista dla najszerszych mas ludowych.

Nędzne rachuby leopoldystów, że w osobie przywódcy zabiją opór mas ludowych, obróciły się przeciw nim. Cały lud Belgii zwarł się dokoła poległego z ręki wrogów ludzkości trybuna. Setki tysięcy robotników porzuciło pracę, dając wyraz swej woli do walki o spełnienie ideałów Julien Lahaut. Postawa klasy robotniczej, ujawniająca się w strajkach manifestacyjnych była tak bojowa, że znajdujące się w rękach prawicowych przywódców socjaldemokratycznych kierownictwo związków zawodowych nie miało odwagi przeciwstawić się strajkom. Przez kraj przetoczyła się fala potężnych demonstracji ludowych. Obejmowały one komunistów, socjalistów, katolików, bezpartyjnych. Nawet prasa reakcyjna zmuszona była potępić złoczyńców, a premier Pholien wysłał ławy telegram kondolencyjny do żony zamordowanego towarzysza.

Niezapomniana pozostanie jednak manifestacja w dniu pogrzebu w Seraing. Blisko 150.000 ludzi ze wszystkich stron tego stosunkowo małego kraju zgromadziło się nad mogiłą Julien Lahaut. Jakże przeliczyła się reakcja w swych nadziejach na izolowanie partii komunistycznej. Nie rozumiała widać, że stosunkowo mała liczebnie partia komunistyczna jest orędowniczką tej idei, która dzisiaj pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego łączy przeszło miliard ludności we wszystkich krajach świata, wielkiej, świętej idei utrwalenia pokoju, której bojownikiem i sztandarem był Julien Lahaut. Wola obrony pokoju zdołała połączyć trybuna i jego partię z ludem. Ona to skupiła stupięćdziesięciotysięczną rzeszę komunistów, socjalistów, katolików, bezpartyjnych nad mogiłą komunisty, wiernego ucznia wielkiego Stalina.

Masy ludowe Belgii zrozumiały, że strzałami morderców towarzysza Lahaut kierowała ręka amerykańskich podżegaczy wojennych, mierząc w pokój i niepodległość ich ojczyzny, w pokój całego świata.

Czy uległe imperialistom amerykańskim rządy Francji, Włoch, Belgii i innych krajów zmarshallizowanej Europy zrozumieją wymowę tej potężnej, jednej z najpotężniejszych w dziejach demokracji belgijskiej, manifestacji kulturalnego i pracowitego ludu, chlubiącego się słusznie pięknymi tradycjami walki o wolność? Czy zrozumieją, że powstawać przeciw pokojowi świata znaczy powstawać przeciw woli ludu, czy zrozumieją jak straszny może być gniew ludów, obrażonych w swym sumieniu i godności. Czy panowie imperialiści rozumieją odpowiedź ludu belgijskiego na ich propagandę oszczerstw, nienawiści do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — tę wspaniałą i jakże dobitną odpowiedź setek tysięcy ludzi, manifestujących swą wolę pokoju nad mogiłą człowieka, który przez całe swe życie głosił prawdę o Związku Radzieckim jako o głównej ostoi pokoju, obrońcy wolności i niepodległości narodów?! Tym gorzej dla nich, jeśli nie zrozumieją. Wymowę wydarzeń belgijskich przyswoją sobie jednak masy ludowe wszystkich krajów zmarshallizowanej Europy: jeszcze mocniej zewrą swe szeregi w walce o pokój przeciw atomowym ludożercom, rozumiejąc, że bestię imperializmu trzeba okiełznać, że tylko mocarna wola ludów zdoła wytrącić z ręki imperialistów żagiew podpalaczy świata.

Belgijska klasa robotnicza wyciągnęła z wydarzeń ostatnich tygodni słuszną naukę. „Obowiązek partii komunistycznej polega na tym — oświadczył generalny sekretarz Belgijskiej Partii Komunistycznej towarzysz Edgard Lalmand — by wszelkimi siłami chronić i umacniać jedność zrealizowaną w tak potężnych rozmiarach w związku ze śmiercią Julien Lahaut, by bronić prawa do chleba, wolności i pokoju, by wykonać nakaz nieskazitelnego bojownika, który całe swe życie oddał sprawie ludu pracującego...".

Polska klasa robotnicza, która wraz z całym ludem polskim tak gorąco manifestowała swą solidarność z walką ludu belgijskiego o pokój i postęp, swe uczucia dla poległego trybuna socjalizmu, nie wątpi, że to wielkie historyczne zadanie zjednoczenia wszystkich sił robotniczych i całego ludu do walki o wolność, postęp i pokój zostanie wykonane, dla dobra ludu belgijskiego i jego pięknej ojczyzny, dla dobra pokoju światowego.

## *Na marginesie*

### W kelnerskim fachu miejsc wolnych nie ma

*Popularna w krajach zachodnich anegdota głosi, że zwiedzając jeden z wytwornych nocnych lokali Nowego Jorku, wnuk panującego obecnie króla norweskiego nie mógł znaleźć wolnego stolika.*

*— Proszę pana — zwrócił się jego sekretarz do właściciela music - hallu — ten dżentelmen stojący przy drzwiach jest księciem norweskim. Czy mógłby pan postarać się dla niego o jakieś miejsce....*

*— Bardzo żałuję — odparł stanowczo zapytany — ale mam w tej chwili pełny komplet kelnerów.*

*Właściciel przyzwyczajony był, że „koronowane głowy", które tracą koronę — chętnie wstępują do zawodu kelnerskiego.*

*Nie dla wszystkich jednak zdetronizowanych przedstawicieli „błękitnej krwi" los okazuje się równie okrutny. Na szczęście nie tylko fach kelnerski istnieje na świecie. Michałowi rumuńskiemu np. proponowano, żeby został amantem filmowym. Może namyśli się, gdy wyczerpie się wywieziona z kraju, skradziona ludowi rumuńskiemu fortuna...*

*Amerykański reżyser Korda nosi się ostatnio z zamiarem realizacji filmu pt. „Tajemnica nocy cesarzowej Elżbiety". Rolę tytułową proponuje on księżniczce de Rothy, małżonce Leopolda belgijskiego, która propozycji tej podobno nie odrzuciła. Gdy marzenie o prawdziwej koronie staje się nieosiągalne, miło jest nosić ją chociaż na ekranie...*

*Najbardziej jednak odpowiednią byłaby, praca w filmie dla Leopolda. Wprawdzie mocno wątpliwy jest pożytek, jaki by stąd wypłynął dla sztuki filmowej, większe są za to korzyści dla Leopolda. Ulubioną przez siebie rolę monarchy, który wrogowi zaprzedaje swój kraj, mógłby on na ekranie odgrywać już bez obawy i bez ograniczeń.*

*Leopold powinien się namyśleć. Potem może być za późno, a w kelnerskim fachu w USA miejsc wolnych od dawna nie ma. Bezrobocie wszędzie.*

*U. K.*

# Blok amerykański w Radzie Bezpieczeństwa w dalszym ciągu nie dopuszcza do pokojowego rozwiązania sprawy Korei

**(d) NOWY JORK (PAP). W dniu 1 września odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa pod przewodnictwem przedstawiciela Anglii — Jebba. (Jak wiadomo, przewodnictwo Rady Bezpieczeństwa sprawowane jest kolejno przez wszystkich członków Rady, przy czym przewodniczący zmienia się co miesiąc. Przyp. Red.).**

Na tymczasowym porządku dziennym figurują następujące zagadnienia merytoryczne: kwestia koreańska, wtargnięcie zbrojne na Taiwan (Formozę) i bombardowanie terytorium Chin przez lotnictwo.

Natychmiast po zatwierdzeniu porządku dziennego — Jebb oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa wcześniej już zaprosiła przedstawiciela lisynmanowskiego — Czena — do wzięcia udziału w dyskusji nad zagadnieniem koreańskim i zaproponowała Czenowi zajęcie miejsca w Radzie. Jednocześnie przedstawiciel Związku Radzieckiego — Malik — poprosił o głos, aby wypowiedzieć się w sprawie porządku dziennego i sprzeciwił się decyzji Jebba, jako nie odpowiadającej praktyce i zasadom proceduralnym Rady Bezpieczeństwa. Malik wskazał, że w ciągu sierpnia delegacja Związku Radzieckiego domagała się sprawiedliwego uregulowania kwestii koreańskiej, proponując Radzie Bezpieczeństwa zaproszenie obu stron uczestniczących w konflikcie, a więc zaproszenie również przedstawicieli Północnej Korei. Malik podkreślił że Stany Zjednoczone i te delegacje, które wykonują ślepo dyrektywy USA, nie mając żadnych podstaw, aby sprzeciwiać się propozycji Związku Radzieckiego, zastosowały wszelkiego rodzaju wybiegi, aby sfałszować kartę NZ i odmówić zaproszenia obu stron.

### Brutalna presja rządu USA

Malik przypomniał, że wtedy gdy Rada Bezpieczeństwa omawiała sprawę Indonezji, zaproszeni zostali zarówno przedstawiciele ofiary agresji — Indonezji, jak i agresora — Holandii.

Podczas rozpatrywania sprawy Kaszmiru zarówno Indie, jak i Pakistan zostały zaproszone do omówienia konfliktu zbrojnego. Również gdy omawiano zagadnienie Palestyny, zaproszono obie strony uczestniczące w konflikcie. Malik zapytał, jakie więc istnieją podstawy, by wypaczać i naruszać obecnie Kartę NZ? Wskazał on, że w czasie omawiania zagadnienia Korei, agresor — Stany Zjednoczone — znajduje się na sali obrad Rady Bezpieczeństwa i przy pomocy swych satelitów występuje przeciwko wysłuchaniu przedstawiciela ofiar koreańskich. Niektóre delegacje usiłowały znaleźć podstawę dla tego rodzaju stanowiska, jednakże istotne jego motywy polegają na sprzeciwie delegacji amerykańskiej i na tym, że niektóre inne delegacje uważają za swój obowiązek naśladowanie delegacji USA. Przedstawiciel Związku Radzieckiego zmuszony jest — powiedział Malik — zaprotestować przeciwko cynicznej akcji Stanów Zjednoczonych, które nalegają, aby zbrodniarz i zdrajca narodu koreańskiego zajął miejsce w Radzie Bezpieczeństwa.

Świadczy to o tym, że Stany Zjednoczone i ich wasale brutalnie i cynicznie depczą Kartę i kierują się jedynie względami egoistycznymi. Koła rządzące Stanów Zjednoczonych gotowe są zapraszać do udziału w posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa nawet osoby prywatne, nikogo nie reprezentujące, i nawet ludzi winnych popełnienia zbrodni.

### Należy zaprosić przedstawiciela Korei Północnej

Gdy chodzi jednak o zaproszenie przedstawiciela Korei Północnej, jego obecność byłaby niewygodna dla kół rządzących Stanów Zjednoczonych i kierowanego przez nie bloku, ponieważ przedstawiciel ten mógłby opowiedzieć prawdę o agresji Stanów Zjednoczonych w Korei. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i kierowanego przez nie bloku odmawiają więc zaproszenia przedstawiciela Korei Północnej, chociaż Karta NZ i prawo międzynarodowe dają prawną podstawę, by wystąpił on w Radzie Bezpieczeństwa w sprawie pokojowego uregulowania sprawy Korei.

Malik wyraził opinię, że jeśliby niektóre delegacje, zamiast ślepego naśladowania przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, przestudiowały poważniej istotę zagadnienia, doszłyby do innych wniosków. W ciągu miesiąca delegacja radziecka walczyła o sprawiedliwe uregulowanie kwestii koreańskiej, drogą zaproszenia przedstawicieli zarówno Korei Północnej jak i Południowej. Jednakże — powiedział Malik — oczekiwać sprawiedliwości od kół rządzących Stanów Zjednoczonych to tak, jakby się czekało aż pszenica spadać zacznie z nieba. Agresywna i okrutna polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych, mająca na celu opanowanie świata, obca jest samej koncepcji sprawiedliwości. Oto dlaczego propozycja Związku Radzieckiego blokowana była w ciągu całego miesiąca przez grupę, której przewodzą Stany Zjednoczone.

W zakończeniu Malik oświadczył, że delegacja radziecka, zgodnie ze swym stanowiskiem, nalega, aby przed rozpoczęciem dyskusji nad sprawą Korei przeprowadzono głosowanie nad rezolucją radziecką z 1 sierpnia, która proponuje zaproszenie obu stron.

### Obłudne manewry delegacji brytyjskiej

Odpowiadając na żądanie Malika w sprawie natychmiastowego głosowania nad propozycją radziecką zaproszenia obu stron, przewodniczący Jebb oświadczył, że chociaż Rada Bezpieczeństwa odrzuciła 25 czerwca propozycję zaproszenia przedstawiciela Korei Północnej, nie sprzeciwiałby się on przeprowadzeniu „nowego głosowania przed dyskusją nad sprawą Korei, jeśli członkowie Rady tego pragną".

Nawiązując do sprzeciwu Malika przeciwko zaproszeniu przez przewodniczącego przedstawiciela kliki Li Syn-mana, Jebb oświadczył, że musiał to uczynić zgodnie z decyzją Rady Bezpieczeństwa z 25 czerwca, głoszącą, że przewodniczący obowiązany jest zaprosić przedstawiciela Korei Południowej.

Po oświadczeniu przewodniczącego, Malik ponownie zaprotestował przeciwko decyzji Jebba, powołując się na precedensy w praktyce Rady Bezpieczeństwa, zgodnie z którymi przewodniczący zaprasza na posiedzenie Rady przedstawiciela określonej strony jedynie wtedy, jeśli w Radzie nie ma żadnych sprzeciwów. Z obecną decyzją przewodniczącego rzecz się ma inaczej. W przeszłości gdy istniały sprzeciwy w podobnych sprawach, odbywało się głosowanie, tak jak to miało np. miejsce w czasie dyskusji nad zagadnieniem Palestyny. Co więcej, w ciągu sierpnia Rada Bezpieczeństwa poświęciła trzy nieoficjalne posiedzenia i 14 oficjalnych sprawie zaproszenia obu stron. W ciągu tych posiedzeń delegacja Stanów Zjednoczonych i jej zwolennicy odmawiali prowadzenia polityki, zmierzającej do pokojowego uregulowania zagadnienia Korei. Z drugiej strony delegacja radziecka w dalszym ciągu stoi na swym stanowisku, że konieczne jest sprawiedliwe uregulowanie tej sprawy. Zdaniem delegacji radzieckiej, wciąż jeszcze możliwe jest — bez zmiany stanowiska radzieckiego w sprawie mocy prawnej rezolucji z dnia 25 czerwca — osiągnięcie porozumienia między członkami Rady w sprawie zaproszenia obu stron.

### Wykręty przedstawiciela Norwegii

Malik przypomniał, że delegat Norwegii w imieniu grupy delegacji USA, Anglii, Francji i niektórych innych krajów nalegał na to, aby zaprosić jedynie przedstawiciela Korei Południowej. Przedstawiciel norweski oświadczył, że sprawa zaproszenia przedstawicieli Korei Północnej może być rozpatrzona w późniejszym stadium, wtedy, gdy omawiany będzie problem uregulowania kwestii koreańskiej, po zakończeniu tzw. „akcji policyjnej". Wiemy wszyscy — powiedział Malik — co oznacza ta „akcja policyjna", na którą Truman zażądał ponad 10 miliardów dolarów i setek tysięcy żołnierzy, zaopatrzonych w najnowocześniejszą broń.

Malik stwierdził, że przedstawiciel ZSRR prosił przedstawiciela Norwegii o wyjaśnienie, czy grupa krajów, w imieniu których występuje, zgadza się na jednoczesne zaproszenie przedstawicieli Korei Północnej i Południowej, bez odkładania tej sprawy na nieokreśloną przyszłość. Lecz ani przedstawiciel Norwegii, ani nikt spośród tych, w imieniu których przemawiał delegat norweski, nie dali konkretnej odpowiedzi przedstawicielowi ZSRR. Dlatego też przedstawiciel ZSRR doszedł do wniosku, że przedstawiciel Norwegii i ci, którzy powierzyli mu występowanie w ich imieniu, nie chcą uregulowania sprawy Korei i nie chcą zaprosić przedstawicieli zarówno Północnej jak i Południowej części tego kraju. Położyło to kres próbom, podejmowanym nieoficjalnie przez Radę Bezpieczeństwa, i w ogłoszonym następnie komunikacie stwierdzono, że żadnego porozumienia nie osiągnięto. W ten sposób — powiedział Malik — trzy nieoficjalne i 14 oficjalnych posiedzeń nie wyprowadziły Rady z impasu z powodu uporu delegacji Stanów Zjednoczonych.

Toteż Związek Radziecki sprzeciwia się decyzji przewodniczącego i żąda natychmiastowego przeprowadzenia głosowania.

### Głosowanie

Następnie odbyło się głosowanie: Rada poparła decyzję przewodniczącego 9 głosami, przy czym Malik głosował przeciwko tej decyzji, a Jebb wstrzymał się od głosowania. Z kolei Jebb zaproponował przegłosowanie wniosku w sprawie zaproszenia przedstawiciela Korei Północnej.

Malik wskazał, że sformułowanie przewodniczącego jest nieścisłe i nalegał, aby głosowanie odbyło się zgodnie z tekstem propozycji Związku Radzieckiego, która żąda zaproszenia i wysłuchania „przedstawicieli narodu koreańskiego", tzn. przedstawicieli Korei Północnej i Południowej.

W odpowiedzi Jebb stwierdził, że Rada już „faktycznie zaprosiła przedstawiciela południowo - koreańskiego", lecz jeśli członkowie Rady nie sprzeciwiają się, można przeprowadzić głosowanie nad rezolucją w sformułowaniu, przedstawionym przez Związek Radziecki.

Przedstawiciel Norwegii kategorycznie zaprotestował i oświadczył, że jeśli odbędzie się głosowanie nad propozycją Związku Radzieckiego, to w wypadku odrzucenia tej propozycji wytworzy się „niemożliwa sytuacja", ponieważ nie będzie wiadomo, czy pozostaje w mocy wcześniejsza propozycja przewodniczącego w sprawie dopuszczenia przedstawiciela Południowej Korei.

Malik stwierdził, że Karta NZ i przepisy proceduralne zezwalają każdemu członkowi ONZ na zgłaszanie dowolnych wniosków i na poddawanie ich następnie pod głosowanie. Co więcej, obowiązujące przepisy przewidują, że głosowanie musi odbywać się nad wnioskiem an block, skoro tylko strona, która ten wniosek wysunęła, nie zgadza się na głosowanie częściami.

### Dyskusja nad propozycją ZSRR

Na propozycję Jebba, zarządzono przerwę 15-minutową, by przetłumaczyć na język angielski rezolucję ZSRR. Po przerwie przewodniczący odczytał angielski przekład tej propozycji, stwierdzający, że podczas omawiania kwestii koreańskiej należy zaprosić i wysłuchać na posiedzeniach Rady przedstawicieli narodu koreańskiego, tj. przedstawicieli zarówno Północnej jak i Południowej Korei.

Następnie przewodniczący, podobnie jak uczynił to już wcześniej przedstawiciel Norwegii, zwrócił uwagę na trudności, jakie mogą wyniknąć wskutek odrzucenia tej propozycji. W związku z tym przewodniczący postanowił, że „w wypadku, jeżeli wniosek radziecki zostanie poddany pod głosowanie i odrzucony, nie przesądzi to w niczym prawa przedstawiciela republiki koreańskiej do obecności na posiedzeniach Rady podczas omawiania kwestii koreańskiej".

Malik oświadczył, że Związek Radziecki nie może się zgodzić na takie przesądzanie przyszłych wydarzeń. Związek Radziecki niejednokrotnie podkreślał, że uchwały, jakie przyjęto w kwestii koreańskiej pod nieobecność przedstawicieli ZSRR i Chińskiego Rządu Ludowego — są bezprawne.

Następnie przemawiał przedstawiciel Egiptu Fawzi, który oznajmił, że nie będzie brał udziału w głosowaniu nad decyzją przewodniczącego, jeżeli przewodniczący domaga się przeprowadzenia takiego głosowania. Jednakże Jebb nalegał, by głosowanie w tej sprawie odbyło się ze względu na to, że przedstawiciel Związku Radzieckiego kwestionuje jego decyzję.

W głosowaniu za decyzją przewodniczącego głosowali przedstawiciele USA, Anglii, Francji, Hindustanu, Norwegii, Ekwadoru, Kuby i delegat Kuomintangu. Przedstawiciel ZSRR głosował przeciwko tej decyzji, przedstawiciel Jugosławii powstrzymał się od głosowania, a delegat Egiptu w głosowaniu nie uczestniczył.

Jebb zaproponował następnie przegłosowanie rezolucji Związku Radzieckiego, ale przedstawiciel Egiptu wyraził zdanie, że sformułowanie rezolucji radzieckiej należy zmienić w następujący sposób: „Rada Bezpieczeństwa postanawia zaprosić i wysłuchać na swych posiedzeniach przedstawiciela Korei Północnej podczas omawiania kwestii koreańskiej".

### Niedorzeczne argumenty delegata Egiptu

Malik stwierdził, że wypowiadanie się za dopuszczeniem przedstawiciela Południowej Korei przy jednoczesnym niedopuszczaniu przedstawiciela Korei Północnej jest stanowiskiem niedorzecznym i wysoce nielogicznym. Gdyby przedstawiciel Egiptu pamiętał, że na tym właśnie polega sedno całej sprawy, przekonałby się o niedorzeczności swych własnych argumentów.

Przedstawiciel Hindustanu Rau oświadczył, że Rada „przyjęła już uchwałę" w sprawie dopuszczenia przedstawiciela Południowej Korei i dlatego pragnie on mówić jedynie o sprawie dopuszczenia przedstawiciela „władz północno-koreańskich". Rau twierdził, że Korei Północnej nie należy dopuszczać, gdyż Rada Bezpieczeństwa otrzymuje od czasu do czasu raporty „dowódcy sił zbrojnych Narodów Zjednoczonych", które mogłyby mieć wartość dla „nieprzyjaciela". Rząd Hindustanu — powiedział mówca — uważa, że nie należy wysuwać sprawy zaproszenia Północnej Korei aż do czasu ukończenia kampanii wojennej, albowiem wtedy dopiero „może wyłonić się spór", który będzie musiała rozpatrzeć Rada Bezpieczeństwa. Będę więc głosował — mówił Rau — przeciwko zaproszeniu przedstawiciela Północnej Korei w obecnej chwili. Podkreślam — w obecnej chwili.

Przedstawiciel Kuby Alvarez oświadczył, że będzie głosował przeciwko propozycji Związku Radzieckiego.

### Przepis, który nie istnieje

Przemawiając ponownie, Malik wykazał bezpodstawność konstrukcji jurydycznej, zawartej w mowie Rau. Żaden prawnik — powiedział Malik — nie może powołać się na żaden przepis, w myśl którego Rada Bezpieczeństwa nie mogłaby zaprosić obu stron.

Obecność obu stron jest konieczna, by ograniczyć, a nie rozszerzać, zasięg działań wojennych. Malik dodał, że 25 i 27 czerwca, gdy Rada Bezpieczeństwa przyjmowała bezprawne uchwały, nie mówiono bynajmniej o tym, jaki artykuł Karty NZ przewiduje wytworzoną sytuację. Truman wydał decyzję o amerykańskiej interwencji wojennej w Korei już w godzinach południowych, a dopiero później, w drugiej połowie dnia, Stany Zjednoczone narzuciły Radzie Bezpieczeństwa bezprawną uchwałę w sprawie zastosowania sankcji. Malik podkreślił, że przedstawiciel Hindustanu wahał się, kiedy Stany Zjednoczone 27 czerwca narzuciły tę bezprawną uchwałę, zrozumiał on bowiem jako prawnik, że Stany Zjednoczone dopuściły się akcji sprzecznej z prawem, dokonując inwazji na obce terytorium.

Delegat radziecki zapytał, jakie prawo miała Rada Bezpieczeństwa odmawiać zaproszenia Korei Północnej. Zaproszeniu temu przeszkadza jedynie opozycja USA, ale Rada nie ma żadnych podstaw prawnych do takiej odmowy.

Po Maliku przemawiał przedstawiciel Francji — Chauvel, który poparł stanowisko przedstawiciela Hindustanu. Chauvel udawał, że nie rozumie dlaczego Malik — mimo iż oświadczył, że obecność kuomintangowca Czian Tin-fu przeszkodziła mu we wzięciu udziału w posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa z dnia 25 czerwca — obecny jest na dzisiejszym posiedzeniu po upływie jego kadencji, jako przewodniczącego, pomimo obecności Czian Tin-fu.

### W interesie pokoju i bezpieczeństwa

Malik odpowiedział, że w sierpniu delegacja radziecka złożyła szereg propozycji, mających na celu utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa. Zamierza więc ona obecnie bronić tych propozycji.

Występując w charakterze przedstawiciela Anglii, Jebb oświadczył, że popiera w pełni wywody przedstawiciela Hindustanu.

Następnie odbyło się głosowanie. Rada odrzuciła propozycję Związku Radzieckiego w sprawie zaproszenia obu stron, przy czym dwa głosy padły za propozycją (Związek Radziecki i Jugosławia), a 8 głosów — przeciwko propozycji. Delegat Egiptu zarejestrował się jako „nie biorący udziału" w głosowaniu.

Z kolei Jebb udzielił głosu przedstawicielowi kliki Li Synmana — Czenowi — który wygłosił półgodzinną mowę, pełną oszczerstw pod adresem ZSRR i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Obrady zamknięto po wyznaczeniu następnego posiedzenia na wtorek, 5 września.

## Partyzanci vietnamscy wysadzili w powietrze składy z amunicją

(a) PEKIN (PAP). Jak podaje Agencja Informacyjna Vietnamu, oddział partyzantów vietnamskich dokonał przed kilku dniami wypadu na okupowane przez wojska francuskie miasto Dong - Hoi i wysadził w powietrze dwa składy z amunicją.

Miasto Dong-Hoi leży w centralnym Vietnamie.

## USA wzmagają politykę agresji wobec Taiwanu

(f) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że fakty stwierdzają, iż mimo oficjalnych zaprzeczeń Waszyngtonu, imperialiści amerykańscy wzmagają politykę agresji wobec Taiwanu (Formozy).

W dniu 29 sierpnia przybyła na Taiwan grupa oficerów amerykańskich z Tokio ze sztabu głównego sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie. Donoszą także, że samoloty 13 eskadry amerykańskiej na Dalekim Wschodzie dokonują lotów nad wyspą.

W dniu 27 sierpnia do jednego z portów Taiwanu przybył krążownik amerykański „Saint Paul". Kapitan tego okrętu ma być mianowany dowódcą pierwszej eskadry krążowników amerykańskich na wodach Taiwanu.

## Przemówienie delegata polskiego na III Kongresie Wolnych Niemieckich Zw. Zawodowych

(f) BERLIN (PAP). W toku obrad III Kongresu Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych przemawiał kierownik delegacji polskiej, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych Wiktor Kłosiewicz, który w imieniu polskiej klasy robotniczej powitał zebranych, życząc im owocnych obrad. Delegat polski oświadczył m. in.:

„Polska klasa robotnicza, polskie związki zawodowe z największą uwagą i sympatią śledzą przebieg obrad Kongresu Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych, gdyż Kongres ten jest niezmiernie ważnym etapem w walce niemieckiej klasy robotniczej o demokratyczne zjednoczenie Niemiec, o pokój, o pokojowe współżycie między narodami, o dobrobyt i kulturę mas pracujących.

Te same siły, które są wrogami polskiej klasy robotniczej i ludu polskiego działały i działają na szkodę niemieckiego ruchu zawodowego. Przywódcy żółtej międzynarodówki związków zawodowych, reakcyjni działacze spod znaku AFL, TUC, CIO, wspomagani przez bandę titowską, wykonując rozkazy Trumanów, Achesonów i Bevinów przeszli do otwartej walki z klasowym ruchem zawodowym i czynnie pomagają imperialistycznej polityce rozbijania jedności Niemiec i niemieckiego ruchu robotniczego".

Przewodniczący CRZZ wyraził przekonanie, że naród niemiecki pod przewodem swojej klasy robotniczej wywalczy demokratyczne zjednoczenie własnego kraju i zniweczy zbrodnicze plany amerykańskich podżegaczy wojennych.

## Młodzież brytyjska wzywa do uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

(a) LONDYN (PAP). Sekcja brytyjska Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej wystosowała apel do młodzieży brytyjskiej, wzywający do uczczenia mającego się odbyć w Londynie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przez wzmożenie akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Apel stwierdza, że obowiązkiem całej młodzieży angielskiej jest przyczynić się do zapobieżenia wojnie i użyciu broni atomowej, oraz poprzeć każdy wysiłek zmierzający do utrwalenia pokoju.

## Ruch wyzwoleńczy na Filipinach wzmaga się

(a) NOWY JORK (PAP). Jak wynika z doniesień korespondentów „New York Times" i „New York Daily News" z Manili, ostatnie sukcesy oddziałów „Hukbong" (armia ludowowyzwoleńcza na Filipinach), wywołały zamieszanie i zaniepokojenie w kołach rządowych.

Prezydent Filipin Quirino w przemówieniu radiowym wyraził niepokój z powodu wzrostu ruchu wyzwoleńczego i z powodu niedołęstwa policji i oddziałów wojsk rządowych w walce przeciwko „Hukbong". Już dawniej Quirino musiał przyznać się, że ludność filipińska popiera armię wyzwoleńczą i szuka w niej ochrony przed oddziałami rządowymi.

Dla skuteczniejszego zwalczania ruchu partyzanckiego, Quirino zarządził przeprowadzenie czystki w szeregach wojsk rządowych.

## Depesze gratulacyjne do prezydenta Ho Szi-mina w dniu święta narodowego Vietnamu

(f) PRAGA (PAP). Z okazji 5-ej rocznicy ogłoszenia niepodległości Republiki Vietnamskiej, prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald przesłał depeszę z życzeniami do prezydenta Vietnamu Ho Szi-mina.

Również wicepremier i minister spraw zagranicznych V. Siroky wystosował na ręce ministra spraw zagranicznych Vietnamu Hoang Ming - ziapa depeszę z pozdrowieniami dla bohaterskiego Vietnamu, walczącego przeciwko imperialistycznym najeźdźcom.

(a) PEKIN (PAP). — Premier rządu Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung i minister spraw zagranicznych Czou En-lai wystosowali na ręce prezydenta Ho Szi-mina i ministra spraw zagranicznych Republiki Demokratycznej Vietnamu depesze z życzeniami z okazji przypadającej na 2 września 5 rocznicy niepodległości Republiki.

## Komunikat Szkoły Partyjnej przy KC PZPR

Szkoła Partyjna przy KC PZPR podaje do wiadomości, że od dnia 6 października br. przyjmowane są zapisy wolnych słuchaczy na następujące katedry: materializm dialektyczny i historyczny, ekonomia polityczna, historia WKP(b), historia polskiego ruchu robotniczego.

Zgłoszenia przyjmuje kancelaria szkoły (ul. Rozbrat Nr 44) codziennie w godz. 8—17. Przy zgłoszeniu należy złożyć podanie oraz własnoręcznie napisany obszerny życiorys.

O przyjęcie ubiegać się mogą członkowie partii posiadający niezbędne przygotowanie ogólne i polityczne..

## Grupa ekonomistów polskich wyjechała do ZSRR

(f) W dniu 1 września br. wyjechała do Związku Radzieckiego na 3-miesięczny pobyt, 12 - osobowa grupa ekonomistów polskich, z prof. Zenonem Tomaszewskim na czele.

Wyjazd ekonomistów polskich ma na celu nawiązanie współpracy z ekonomistami radzieckimi i zaznajomienie się z wynikami przodującej nauki ekonomicznej Zw. Radzieckiego.

## List związkowców fińskich do polskich towarzyszy

Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego otrzymał list od Zw. Zaw. Pracowników Zakładów Spożywczych Finlandii, w którym związkowcy fińscy piszą o swych osiągnięciach w walce o pokój.

W Finlandii zebrano już 650 tys. podpisów pod apelem sztokholmskim. Nieustannie rośnie liczba Komitetów Obrony Pokoju w zakładach pracy.

„Jesteśmy pewni, że jeżeli robotnicy całego świata zjednoczą swe siły w walce o pokój, to unicestwią plany imperialistów — piszą fińscy związkowcy. — Bohaterska walka i sukcesy ludu koreańskiego — to wielkie zwycięstwa klasy robotniczej.

Zaręczamy Wam drodzy towarzysze, że wytężymy wszystkie siły w walce o pokój i postęp".

## 100 tys. kilometrów bez remontu wozu

(f) Kierowca z Zakładów Przemysłu Azotowego, Stefan Bester, którego norma przejazdu wynosiła 50 tys. km, przejechał bez remontu 100 tys. km.

Bester zobowiązał się przejechać na prowadzonym przez siebie samochodzie dalsze 5 tys. km bez remontu.

## 35 numer tygodnika „Nowe Czasy"

TREŚĆ NUMERU:

1. W piątą rocznicę kapitulacji imperializmu japońskiego;
2. Na froncie obrońców pokoju: N. Szmielow — Arcybiskup Cantenbury, błogosławi szantażystów atomowych — Fakty i czyny;
3. A. Manukian — Świat kapitalistyczny na drodze do gospodarki wojennej;
4. L. Siedin — Amerykańscy oprawcy w Korei;
5. Na widowni międzynarodowej (Notatki);
6. A. Sierow — W Toronto (Notatki z podróży);
7. Przeciw fałszywej informacji i oszczerstwom: J. R. — Czarodziejska metamorfoza Altafa Husaaina;
8. Krytyka i bibliografia: P. Winokurow — Prawda o Korei;
9. Listy do redakcji: E. Konius — Zimna wojna (Na kartkach książki medycznej);
10. Kronika wydarzeń międzynarodowych.

## Społeczeństwo radzieckie entuzjastycznie wita uchwałę o budowie „Stalingradhydrostroju"

(f) MOSKWA (PAP). — Z wielką radością powitały masy pracujące Stalingradu i obwodu stalingradzkiego uchwałę Rady Ministrów ZSRR o budowie stalingradzkiej elektrowni wodnej oraz w sprawie nawodnienia i osuszenia terenów nadkaspijskich.

W zakładach przemysłowych i szkołach, kołchozach, sowchozach i ośrodkach maszynowo-traktorowych odbyły się zebrania poświęcone historycznej uchwale rządu radzieckiego.

Masy pracujące ZSRR jednomyślnie oceniają budowę potężnej elektrowni wodnej na Wołdze w pobliżu Stalingradu, jako wyraz siły państwa radzieckiego, zdolnego do rozwiązywania tak gigantycznych zadań.

Kolejarze stalingradzcy oraz marynarze floty wołżańskiej postanowili rozwinąć współzawodnictwo o przyspieszenie dostaw materiałów do miejsca budowy stalingradzkiej elektrowni wodnej.

Kołchoźnicy oraz pracownicy sowchozów i ośrodków maszynowo - traktorowych, w szczególności na terenach, budowy stalingradzkiego węzła hydroenergetycznego, zobowiązali się do okazywania jak najdalej idącej pomocy budowniczym „Stalingradhydrostroju".

# *Wiadomości sportowe*

## Apel sportowców na I Polski Kongres Pokoju

W niedzielę dn. 3 bm. na Stadionie WP o godz. 14.00 rozpocznie się wspaniała impreza „Apel Sportowców na I Polski Kongres Pokoju".

Udział w imprezie wezmą zasłużeni mistrzowie sportu, mistrzowie i rekordziści Polski z Kiszką, Stawczykiem, Adamczykiem na czele, kobieca reprezentacyjna drużyna gimnastyczna z mistrzynią świata Heleną Rakoczy oraz reprezentacje zrzeszeń sportowych.

W części oficjalnej imprezy odbędzie się przemówienie sekretarza ZG ZMP tow. W. Ociepko, zasłużonego mistrza sportu Heleny Rakoczy i wręczenie proporca Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju organizacji sportowej, przodującej w walce o pokój. Po defiladzie zawodników odbędzie się pokaz gimnastyczny ZS Budowlani i zawody lekkoatletyczne.

Po zawodach wystąpi reprezentacyjna drużyna naszych gimnastyczek z mistrzynią świata Heleną Rakoczy na czele. O godz. 17.00 zaczną przybywać na stadion pierwsi kolarze, uczestniczący w wyścigu kolarskim, zorganizowanym na I Polski Kongres Pokoju.

(D)

## Bregulanka na stadionie WP pchnęła kulą 13,02 m

W dalszym ciągu zawodów lekkoatletycznych zrzeszeń sportowych, rozgrywanych na Stadionie im. WP z okazji I Polskiego Kongresu Pokoju, na szczególne wyróżnienie zasługuje wynik Bregulanki w pchnięciu kulą. Młoda zawodniczka ZS „Stal" uzyskała 13,02 m, co jest najlepszym powojennym wynikiem uzyskanym w tej konkurencji. Przekroczenie granicy 13 m. stawia Bregulankę w rzędzie czołowych miotaczek europejskich.

Wyniki techniczne:

**110 m p. pł.:** 1) Wilczek (ZS Unia) — 16,1 sek., 2) Krzypanowski (ZS Spójnia) — 16,4 sek.;

**200 m:** 1) Mach I (ZS Budowlani) — 23,1 sek., 2) Buhl (ZS Ogniwo) — 23,1 sek.;

**800 m:** 1) Korban (ZS Spójnia) — 1;58,6, 2) Werbliński (ZS Kolejarz) — 1;59,2, 3) Lemain (FSGT) — 1;59,2;

**5.000 m:** 1) Kielas (ZS Budowlani) — 15;53,4, 2) Mańkowski (ZS Budowlani) — 15:53,8; 3) Krzyszkowiak (ZS Kolejarz). Zawodnik ten jest delegatem z Opola na Kongres Pokoju i zjawił się na starcie bezpośrednio z sali obrad.

**Kobiety:**

**200 m:** 1) Cieślikówna (ZS Budowlani) — 27,0 sek., 2) Słomczewska (ZS Włókniarz) — 27,6 sek.;

**Pchnięcie kulą:** 1) Bregulanka (ZS Stal) — 13,02 m, 2) Konikówna (ZS Kolejarz) — 1,35 m.

**Skok wzwyż:** 1) Herdówna (ZS Kolejarz) — 1,35 m, 2) Janiszewska (ZS Kolejarz) — 1,35 m.

(D)

## Trzecie etapowe zwycięstwo Wrzesińskiego w wyścigu I Polskiego Kongresu Pokoju

### Wójcik wywalczył przodownictwo

**(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")**

RADOM. Gdy kolarze wyścigu I Polskiego Kongresu Pokoju wyruszali do piątego, przedostatniego etapu Kielce — Radom, długości 141 km., ulewny deszcz, padający zresztą przez całą noc, nie odstraszył tłumów publiczności, zgromadzonych na trasie. Tysiące widzów zachęcając kolarzy do wyścigu manifestowały jednocześnie swą wolę walki o pokój, swą solidarność z obradami Pierwszego Polskiego Kongresu Pokoju.

We wszystkich wsiach i miastecz kach widzieliśmy tysiące młodych i starych, chłopów i robotników, którzy z wyciągniętymi rękami pozdrawiali kolarzy, skandując z zapałem drogie każdemu Polakowi słowo pokój. Czerwone transparenty, bramy triumfalne, hasła świadczące o niezłomnej postawie całego społeczeństwa w walce z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi — oto wspaniałe tło wyścigu zdążającego do Warszawy.

### Samotna walka Wójcika na trasie

Z Kielc do Końskich po dobrej asfaltowej drodze stawka szła równo. Później jednak, gdy korowód kolarzy wpadł na wyboistą szosę, wyścig rozciągnął się.

Zostają w tyle Wrzesiński, Pietraszewski, Wyglenda, Rzeźnicki, Sałyga. Ale czołówka złożona z kilkunastu kolarzy nie czeka. Przed nimi dwójka uciekinierów Wójcik i Gabrych. Urwali się zaraz za Końskimi, a przewaga ich na 20 km przed metą wynosi 5 min.

Pech jednak prześladuje prowadzącą dwójkę. Na 18 km przed metą Gabrych łapie gumę. Wójcik nie może czekać. Musi jechać dalej sam, bez zmian, zdany tylko na własne siły. Samotnego kolarza dopingują na trasie widzowie. W Wola nowie dziatwa szkolna, powiewając czerwonymi chorągiewkami, zachęca przodownika wyścigu do dalszego wysiłku. Mały, może 12-letni chłopiec prosi: „Pozdrówcie od nas Kongres Pokoju w Warszawie".

### Wrzesiński pierwszy na mecie

Trudna jest samotna jazda. Wójcik z niepokojem ogląda się w tył, wypatruje pogoni. Nie widać jednak nikogo. Do mety jeszcze 7 km. A tymczasem dwójka Wrzesiński-Pietraszewski dochodzi do grupy czołowej, mija ją. W dużym tempie, zmieniając się solidarnie, Wrzesiński i Pietraszewski mija Gabrycha, są już tylko 2 min. za Wójcikiem. Ostatni akt rozgrywa się na stadionie. Pierwszy wpada na tor Wójcik. W chwilę potem ukazuje się sylwetka kolarza w dresie bordo. To Wrzesiński. Za nim wpada Pietraszewski. Wrzesiński jest świeższy, szybszy. Mija Wójcika i pierwszy wpada na metę zdobywając w wyścigu trzecie indywidualne zwycięstwo w etapie.

### Klasyfikacja indywidualna i zespołowa

Przodownik wyścigu Kłąbiński przybył dopiero na 13-tym miejscu, tracąc do Wójcika ponad 7 min. W klasyfikacji indywidualnej po pięciu etapach pierwszy jest Wójcik (Ogniwo) — 21:41,05, który ma 2:05 przewagi nad następnym Liszkiewiczem (Gwardia I) — 21:43:10, trzeci jest Kłąbiński (Gwardia I)—21:44:23, 4) Wrzesiński (Kolejarz I) — 21:48:56.

Etap drużynowo w kat. A wygrał Włókniarz 15:10:35 przed Gwardią 15:17:42 i Kolejarzem — 15:21:34.

W klasyfikacji drużynowej po pięciu etapach w obu kategoriach prowadzą zdecydowanie zespoły Gwardii.

Wyniki piątego etapu:

1) Wrzesiński (Kolejarz I) — 5:0:05, 2) Wójcik (Ogniwo) — 5:02:07; 3) Pietraszewski (Włókniarz I) — 5:02:10, 4) Gabrych (Włókniarz I) — 5:02:57, 5) Murowaniecki (Włókniarz II) — 5:04:54, 6) Maiński (Kolejarz I) — 5:04:57, 7) Królak (Gwardia I)—5:04:59, 8) Liszkiewicz (Gwardia I) 5:05:27, 9) Malinowski (Włókniarz I) — 5:05:28; 10) Bąk (Gwardia II) — 5:05:29, 13) Kłąbiński (Gwardia I) 5:09:07.

Gdy zmęczony wielkim wysiłkiem Wójcik odpoczywał na stadionie, dowiedział się, że już jutro włoży żółtą koszulkę przodownika wyścigu, powiedział:

— „Zdobyłem prowadzenie wyścigu na Pierwszy Polski Kongres Pokoju. Na etapie Radom — Warszawa dam z siebie wszystko, byle nie stracić prowadzenia. Zwycięstwo w wyścigu, który symbolizuje udział sportowców w walce o pokój będzie dla mnie największym osiągnięciem w karierze kolarskiej".

## Dobranowska ustanawia nowy rekord Polski w Budapeszcie

BUDAPESZT. W drugim dniu pływackich mistrzostw Węgier, w których biorą udział również ekipy zagraniczne, Dobranowska ustanowiła nowy rekord Polski na 200 m st. mot. wynikiem 3:17,4. Konkurencję tę wygrała Szekely Ewa Węgry 3:04,4. 2) Lytormericzky Węgry 3:11,6. 3) Kofler Austria — 3:17.2. 4) Dobranowska Polska. 6) Proniewicz Polska 3:22,8.

Pawliczek Austria wygrał bieg na 100 m st. klas. mężczyz

## Z NOTATNIKA WARSZAWY

### Wielkie znaczenie społecznych prac wrześniowych

**O olbrzymim znaczeniu wrześniowej akcji robót społecznych świadczy fakt, że w pierwszym dniu na terenach przyszłej trasy N—S, obok ochotniczych brygad MZK, fabryki Świerczewskiego, obok przodownika pracy Gazowni, tow. Kiełbasińskiego, przodowników Garbarni Nr 5 tow. tow. Treblińskiego, Koziorka, Brydka, Kuligowskiej pracowali w komplecie towarzysze z Prezydium Stołecznej Rady Narodowej z tow. Albrechtem i Krajewskim, oraz Komitet Warszawski PZPR z sekretarzami tow. Wichą i Mileckim na czele.**

**Lud stolicy z entuzjazmem przystąpił do tegorocznej akcji wrześniowych robót społecznych.**

**Około 1.000 m sześc. gruzu wywiezionego z terenów przyszłej trasy N—S, prawie 1.500 m sześc. wykopu pod basen i fosę w ogrodzie zoologicznym — oto bilans dwóch dni pracy mieszkańców stolicy w ramach szerokiej akcji wrześniowej Miesiąca Warszawy.**

**Łącznie podczas tych dwóch dni pracowało przy odgruzowaniu i na terenach ZOO ponad 4.500 warszawiaków, pracowników stołecznych fabryk, budów i instytucji.**

**Wydajność pracy wszystkich brygad przeszła najśmielsze oczekiwania. Wagony na terenie trasy N—S załadowano w terminie dwukrotnie szybszym od projektowanego, podobnie zupełnie wyglądała sytuacja na terenie robót w ogrodzie zoologicznym.**

**Lud stolicy rozumie bowiem dobrze, że praca w Miesiącu Warszawy posiada głęboką polityczną i ekonomiczną treść. Lud stolicy wie, że każdy wywieziony wagon gruzu, czy każdy wykopany metr ziemi przyspieszają budowę naszego miasta, przyspieszają realizację wielkiego Planu 6-letniego, Planu budowy Pokoju i fundamentów socjalizmu w Polsce.**

**Wiele jeszcze tysięcy, dziesiątków tysięcy pracowników stołecznych zakładów pracy będzie pracowało ochotniczo na trasie N—S i na terenach ogrodu zoologicznego w tym miesiącu.**

**Poszczególne brygady będą współzawodniczyć pomiędzy sobą, pomagać sobie wzajemnie. Będą współzawodniczyć i pomagać sobie tak, jak robią to każdy dzień w pracy zawodowej, tak jak robiły to brygady w pierwszych dwóch dniach społecznej pracy w Miesiącu Warszawy, tak jak dzieje się wszędzie, gdzie pracują ludzie, którzy są świadomi, że wysiłek ich służy wielkiej i słusznej sprawie — sprawie pokoju i socjalizmu. (ks)**

### Zabawy dla dzieci z okazji Miesiąca Warszawy

Z okazji Miesiąca Warszawy w dwu parkach warszawskich urządzone będą w dniu 17 września wielkie zabawy dla dzieci i młodzieży. Zabawy te organizuje Wydział Wczasów wspólnie z kołami szkolnymi SFOS.

W czasie zabaw przewidziane są występy artystów. (g)

### Zalesianie okolic Warszawy

W ramach Planu 6-letniego w okolicach Warszawy zostanie zalesione około 19 tys. ha.

Akcja zalesiania nieużytków i dolesiania terenów leśnych o drzewostanie przetrzebionym przez okres wojny objęła już w roku bieżącym ponad 3,5 tys. ha.

### Komisje kwalifikacyjne ogródków jordanowskich rozpoczęły pracę

W tych dniach rozpoczęły w Warszawie działalność komisje kwalifikacyjne przy ogrodach jordanowskich. Zadaniem tych komisji jest wytypowanie dzieci, które najbardziej potrzebują dożywienia.

Ogółem w rozpoczynającym się roku szkolnym ogrody jordanowskie prowadzić będą akcję dożywienia dla 1.500 dzieci. Razem z ogrodów jordanowskich korzystać będzie 6.000 dzieci.

### Budowa garażu dla ZOM – rozpoczęta

Budowa stacji obsługi i garaży dla samochodów ZOM przy ul. Obozowej 43 została już rozpoczęta. W chwili obecnej SPB 2, które jest wykonawcą tych robót, przystępuje do wbijania pali betonowych.

Garaże, przewidziane na 68 samochodów, będą gotowe w stanie surowym jeszcze w roku bieżącym. Stacja obsługi wykończona będzie w roku przyszłym. (g)

# Amerykańskich zbrodniarzy spotka zasłużona kara

## Tłumy ludności oglądają w Klubie Prasy i Książki film o agresji imperialistów w Korei

**Przed oknem wystawowym Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy przy pl. Unii gromadzą się codziennie tłumy mieszkańców stolicy. Umieszczono tu bowiem ekran, na którym wyświetlane są fotografie — dokumenty z walk bohaterskiego ludu koreańskiego z amerykańskim najeźdźcą.**

Spokojnie żył lud Korei Północnej. Oglądamy fotografie osad wsi i miast koreańskich, w których dzięki słusznej polityce rządu ludowo-demokratycznego zlikwidowano nędzę, zlikwidowano i wyzysk.

Dalej film opowiada o koreańskich szkołach, wyższych uczelniach i innych ośrodkach kulturalno-oświatowych, zakładanych przez rząd Korei Ludowej.

Przy pomocy radzieckich inżynierów lud koreański budował fabryki, szpitale, budował lepszą przyszłość swojego kraju.

Walka ludu koreańskiego z nędzą i wyzyskiem, walka o rozwój oświaty i przemysłu nie była na rękę bankierom z Wall Street. 25 czerwca 1950 r. amerykańscy agresorzy i ich lisynmanowscy pachołcy rozpoczęli agresywną wojnę o ujarzmienie całego narodu koreańskiego.

Film opowiada dalej, jak to chciwa łapa amerykańskiego imperializmu, musi się cofnąć przed bohaterskimi wojskami Korei Ludowej, jak coraz to nowe miasta i wsie wyzwalają wojska ludowe spod jarzma amerykańskich agresorów. Wojska ludowe idą naprzód, idą wywalczyć lepszą przyszłość dla całego narodu koreańskiego

*

Warszawiacy gromadzący się przed ekranem z uwagą śledzą film o walce obozu postępu z obozem wojny i reakcji. Wielkie wrażenie wywołują fotografie — niezaprzeczalne dowody, że agresja amerykańska w Korei była z góry przygotowana przez amerykańskich imperialistów.

Przygotowując się do wojny Amerykanie uczyli się jednocześnie hitlerowskiej szkoły mordowania ludzi. Wstrząsające wrażenie wywołują zdjęcia z miast i wsi, bombardowanych przez amerykańskich zbrodniarzy, gdzie od bomb agresorów giną tysiące obywateli Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Inne fotografie - dokumenty mówią o barbarzyństwach dokonywanych przez amerykańską „demokrację" na terenach gdzie jeszcze panuje anglosaski imperializm. Obozy koncentracyjne, masowe egzekucje, oto amerykańskie metody w Korei, oto metody przejęte z hitlerowskich „koncentraków", ulepszone i usprawnione przez pojętnych uczniów amerykańskich.

*

Naród koreański nie jest osamotniony w swojej walce z amerykańskimi zbrodniarzami, w swojej walce o trwały niezwyciężony pokój. Specjalna część filmu poświęcona jest walce o pokój, prowadzonej pod hasłem „Ręce precz od Korei" we wszystkich krajach, we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej.

Widzimy zdjęcia z masowych demonstracji pokojowych w Moskwie, Warszawie, Londynie, w Nowym Jorku i wielu innych miastach. Dalej film pokazuje, jak my Polacy walczymy o pokój i pomagamy w walce Korei Ludowej z imperializmem, zakładając nowe żłóbki, budując nowe przedszkola, przekraczając nasze plany produkcyjne, szkoląc kadry wykwalifikowanych fachowców dla Planu 6-letniego.

Zygmunt Weinberg, urzędnik z Bydgoszczy, który przybył do Warszawy na zawody sportowe, pełen skupienia i uwagi ogląda film o zwycięstwach obozu pokoju nad obozem wojny i nędzy.

— Dokumenty, jakie zobaczyłem przed chwilą — mówi ob. Weinberg — zrobiły na mnie wielkie wrażenie. Bo czyż można przechodzić obojętnie około takich faktów, jak przygotowanie się amerykańskich imperialistów do zbrodni, jakiej dopuścili się w Korei. Te wizyty Dullesa w Korei, wizyty i referaty, wygłaszane przez Li Syn-mana w Ameryce, to przecież niezaprzeczalne fakty, których nie da się ukryć, mimo nie wiem jakich wysiłków, ze strony faszystów amerykańskich. My wiemy dobrze, że agresorem jest imperializm amerykański. My wiemy również, że ta agresja, jak inne zbrodnicze knowania imperialistów skazana jest na niepowodzenie.

Student Dykier opowiada, jak wielki wstręt i nienawiść do imperialistów wywołały w nim masowe morderstwa, dokonywane na spokojnych obywatelach koreańskich.

Sprawa jest jasna — mówi kol. Dykier — imperialiści chcą ujarzmić Koreę, aby zwiększyć swoje możliwości wyzysku, aby zwiększyć swoje możliwości robienia dobrych interesów na pracy robotnika. Zwycięstwa Armii Koreańskiej i bliskie już zwycięstwo obozu postępu w całej Korei, są najlepszym dowodem, że amerykańscy zbrodniarze przeliczyli się.

— Że bliskie jest już zwycięstwo ludu koreańskiego nad obozem imperialistów wiemy dobrze wszyscy — mówi 17-letni uczeń szkoły TPD przy ul. Wiktorskiej — Cywiński. Żołnierze koreańskiej Armii Ludowej wiedzą o co walczą, wiedzą, że słuszna jest ich sprawa. Walczą o swoją wolność, walczą o niszczone przez amerykańskich agresorów szkoły, wyższe uczelnie, szpitale, domy kultury. Walczą o pokój dla wszystkich ludzi na całym świecie.

*

Przed oknem Międzynarodowego Klubu Książki i Prasy gromadzą się codziennie tłumy mieszkańców Warszawy. Z uwagą śledzą film o walce obozu postępu z obozem garstki podżegaczy-morderców.

Obok ekranu umieszczono mapę Korei, na której oznaczone są tereny wyzwolone już spod jarzma amerykańskich agresorów. I ten skrawek ziemi koreańskiej okupowany jeszcze przez anglosaskich faszystów będzie wkrótce wyzwolony. Wokół portu Fuzan, głównej bazy zaopatrzeniowej wojsk imperialistycznych zaciska się pętla. Zbrodniarzy spotka zasłużona kara. (iwa)

# Pierwszy dzień egzaminów na wyższych uczelniach Warszawy

W dniu wczorajszym rozpoczęły się egzaminy wstępne, związane z kierunkiem studiów na wszystkich uczelniach Warszawy, z wyjątkiem Politechniki, gdzie odbywa się I Polski Kongres Pokoju.

Do egzaminów tych stanęła po raz pierwszy w większości młodzież robotnicza i chłopska, młodzież dla której dostanie się na wyższe uczelnie w okresie rządów sanacyjnych mogło pozostać jedynie marzeniem.

Dzisiaj młodzi synowie i córki gospodarzy Polski Ludowej studiować będą na wyższych uczelniach, aby pogłębić swoją wiedzę i tym przyczynić się do szybkiego zbudowania socjalizmu w Polsce.

Już od wczesnego ranka szły tłumy młodzieży na wszystkie wyższe uczelnie Warszawy. Wśród zdających widać dużo ZMP-owców i ZMP-ówek w mundurach organizacyjnych.

*

Jesteśmy na Uniwersytecie. Właśnie odbywa się egzamin pisemny na sekcję polonistyczną wydziału humanistycznego.

Po południu do egzaminów przystąpili kandydaci na wydział historii i sztuki i filologię.

Na wydział historii i sztuki przystąpiło do egzaminu 150 kandydatów i kandydatek. Niestety, 15 nie zgłosiło się do egzaminu. Po umotywowaniu przyczyn nieprzybycia na egzamin będą oni mogli zdawać w terminie późniejszym.

Na salę wchodzi profesor Baley. Po odebraniu kart, na których kandydaci pisać będą egzamin, następuje chwila ciszy. Profesor wolno rozrywa kopertę, w której znajdują się tematy egzaminacyjne.

Kursanci po wyborze tematu przystępują do egzaminu. Wielu z nich kończy prace już po dwóch godzinach.

*

Rozmawiamy z Anną Spiocharską, która przed pójściem na egzamin miała dużą tremę.

— Pisałam temat pierwszy o warunkach rozwoju kultury w ustroju kapitalistycznym i socjalistycznym — mówi. — Zdaję sobie sprawę dobrze z tego, że rozwój i rozkwit kultury możliwy jest jedynie w kraju wyzwolonym z ucisku człowieka. Jestem spokojna o wynik egzaminu.

Powoli studenci oddają prace i rozchodzą się do domów, z ożywieniem komentując swoje prace.

Za kilka dni przyjdą jeszcze na egzamin ustny z nauki o świecie i Polsce współczesnej, a potem zaczną się już normalne studia. **(Zap).**

# Przygotowania w stolicy do spisu powszechnego 1950 r.

W związku z pracami przygotowawczymi do przeprowadzenia Narodowego Spisu Powszechnego 1950 r., Miejska Komisja Planowania Gospodarczego przeprowadzi wizytację nieruchomości na terenie m. st. Warszawy.

Począwszy od 6 bm urzędnicy MKPG, zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje, obchodzić będą wszystkie nieruchomości i zbierać informacje, które następnie będą wykorzystane przy podziale Warszawy na obwody spisowe.

Urzędnicy sprawdzać będą czy wszystkie nieruchomości zostały zaopatrzone w numerację porządkową, zgodnie z rozporządzeniem Ministra Administracji Publicznej z dn. 31. 1. 1950 r. (Dz. U. R.-P. Nr 3, poz. 28), zbiorą informacje o liczbie mieszkańców w każdej nieruchomości, o użytkownikach gruntów rolnych, ogródkach przydomowych itp.

Obowiązek udzielania informacji ciąży na administratorach nieruchomości, właścicielach, prowadzących meldunki lub dozorcach domów. Jeżeli administratorzy domów, właściciele lub prowadzący meldunki nie zamieszkują w danej nieruchomości, obowiązani są pozostawić u dozorcy domu kartkę, zawierającą liczbę mieszkańców danej nieruchomości.

# O hotelach robotniczych po raz drugi

*W dniu 26 ub. m. wydrukowaliśmy artykuł o niewłaściwym stosunku referatów prasowych, PPB i BOR do zadań, jakie powinny one spełniać, to jest rzetelnie informować prasę. Przy tej okazji zajęliśmy się pobieżnie przeglądem hoteli robotniczych, prowadzonych przy budowach PPB i BOR. Obecnie zajmiemy się tym zagadnieniem nieco szerzej.*

W Komitecie Partyjnym rozkładają ręce:

— My towarzyszu nie możemy wszystkiego ogarnąć. Zresztą hotelami robotniczymi zajmuje się wydział gospodarczy.

W wydziale gospodarczym także rozkładają ręce.

— My staramy się jak możemy, ale nie dajemy rady. Mamy za mały personel nie możemy każdorazowo sprawdzić. czy dana inwestycja została przez odnośny wydział wykonana. Szyby w hotelu na Mirowie miały być wstawione dwa miesiące temu, ale do dzisiaj kierownictwo budowy osiedla nic nie zrobiło. Albo szafki do rozbieralni. Zamówiliśmy w kwietniu a do dziś nie mamy.

W wydziale socjalnym również rozkładają ręce.

— Ostatnio mieliśmy moc roboty i kierownik jest na urlopie. Także nie mieliśmy czasu dokładnie zająć się tą sprawą.

Pokazują papiery. Ostatni protokół z wizytacji hotelu na Nowym Mieście nosi datę 26 stycznia 1950 r.

Na Mirowie sekretarz Rady Zakładowej Michał Skiba mówi:

— W brakach hotelu oczywiście orientuję się. Sam wielokrotnie tam zachodzę.

— Czy interweniowaliście w tej sprawie, czy alarmowaliście Komitet Partyjny, Radę Koordynacyjną?

— No nie — odpowiada — jakoś tak się złożyło...

*

Podczas wycieczki prasowej, urządzonej przez PPB i BOR, sekretarz organizacji partyjnej BOR-u, tow. Miłakowski mówił o trzech brakach hoteli. Powiedział że nie ma jeszcze koła sportowego, że brak wykwalifikowanego personelu i że jeszcze — nie raz — zdarzają się w hotelu pijaństwa. Więcej powiedzieć nie potrafił.

O istnieniu hotelu nowomiejskiego dowiedział się dopiero z „Trybuny Ludu".

Kiedy tow. Stranc, instruktor KW, zapytał w Komitecie Partyjnym BOR kto jest odpowiedzialny za hotele, powiedziano mu:

— Poczekajcie chwilę towarzyszu — zaraz sprawdzimy. Powinniśmy mieć to w aktach...

Uwagi powyższe odnoszą się również do pracy Rady Koordynacyjnej. I chociaż interesuje się ona warunkami życia robotników, to czyni to w stopniu niedostatecznym.

*

W terenie słyszy się ciągle narzekania na wydział gospodarczy.

Wydział gospodarczy nie jest oczywiście bez winy. Ciąży na nim zbytnia papierkowość, w wielu wypadkach brak zdecydowania.

Normalna droga załatwiania jakiejś sprawy wygląda mniej więcej tak: kierowniczka hotelu wypisuje zapotrzebowanie do wydziału gospodarczego, ten po rozpatrzeniu przesyła je do odnośnego wydziału PPB — BOR, na ogół do działu technicznego, bądź do kierownictwa budowy danego osiedla. Do tego toku służbowego dochodzi jeszcze jedno zatwierdzenie każdego zapotrzebowania przez dyrektora administracyjnego i drugie — przez dyrektora technicznego.

I co w tej drabinie zawodzi?

Jeśli nie będzie się liczyć rozmaitych przestojów na wszystkich szczeblach, zawodzi przede wszystkim wykonawstwo.

Wydział gospodarczy wysyła — nie zawsze należycie szybko — zapotrzebowania i czeka, aby wydziały produkcyjne je wykonały. A czeka nieraz długo. Ponagla, ponagla, a skutek nie zawsze przychodzi, a jeśli przychodzi to zawsze z poważnym opóźnieniem.

A tymczasem chodzi na ogół o rzecz drobną, o to by szklarz oszklił dwa okna, o to by stolarz poprawił drzwi czy zbił małą szafkę na żywność. Sama robota trwałaby dwie godziny, a czeka się dwa, trzy tygodnie, jeśli nie miesiące.

*

Wydział socjalny powinien się najlepiej orientować w warunkach życia robotników. A orientuje się słabo. Od czasu do czasu urządza inspekcję, a ich owoc — protokóły, przesyła do poszczególnych wydziałów oraz do komitetu partyjnego, Rady Koordynacyjnej i dyrekcji BOR-u. Nie sprawdza jednak ich skutków. Ogranicza się do mechanicznego rejestrowania braków, nie współdziała w ich usuwaniu.

I jeśli przyjdzie jakieś pisemko wyjaśniające — że ten hotel to rzekomo nie jest hotel, to tylko sobie tak mieszkają robotnicy, to wydział socjalny jest zadowolony, że jeszcze jeden kłopot spadł mu z głowy.

*

Robotnik kończy pracę o czwartej. Idzie spać — powiedzmy — o dziesiątej. Ma więc sześć godzin wolnego czasu. Ma, lecz nie wie co z nim robić.

Niewielu jest takich, którzy czas ten wykorzystują racjonalnie, niewielu ludzi w ciągu tych sześciu godzin dokształca się, niewielu zajmuje się sportem. Chociażby dla tego, że boisko do siatkówki wystarczy dla dwunastu osób, a w hotelu centralnym mieszka ich pięciuset.

Powiedziałby ktoś: można przecież czytać gazety, uczestniczyć w zajęciach świetlicowych. Owszem, można. Tylko, że mało jest chętnych do czytania gazet sprzed dwóch tygodni, a uczestnictwo w zajęciach świetlicowych jest nieco utrudnione. Bo zajęć w świetlicach po prostu nie ma.

Te wszystkie braki nie są nowością — przypuszczam — dla wydziału kulturalno - oświatowego. W każdym razie referent socjalny Jabłoński o nich donosił. Tylko, że wtedy kierowniczka wydziału kulturalno - oświatowego Skoczkowa stwierdziła: „Proszę się nie mieszać w cudze sprawy".

*

Całkiem osobno potraktować należy Osiedle Nowomiejskie. Na osiedlu tym, w barakach, mieszkają jeszcze ludzie. Piszę jeszcze bo już od dawien dawna nie powinni tam mieszkać.

— Hotel istniał tu dawniej, ale obecnie został zlikwidowany — wyjaśniają „czynniki kompetentne".

Pokazują pisemko sprzed dwóch miesięcy. Ale pisemko to nie wszystko. Żadna, czysto formalna decyzja o likwidacji hotelu nie zwalnia wydziału socjalnego od obowiązku interesowania się i dbania o los robotników, którzy tu mieszkają.

*

Chodziłem wiele po budowach PPB - BOR-u, rozmawiałem z wieloma ludźmi odpowiedzialnymi za stan hoteli. I wszyscy oni twierdzili:

— To nie my, to nie należy do naszej kompetencji, to tamci powinni zrobić

*

Komitet Partyjny, Rada Koordynacyjna, wszystkie wydziały centrali PPB - BOR powinny dążyć do zmiany tego stanu rzeczy, powinny czuwać, wyłapywać wszystkie braki, dążyć do ich niezwłocznego usuwania, a dopiero wtedy sytuacja w hotelach dla robotników budowlanych zostanie naprawiona.

**LESZEK MOCZULSKI**

## *Warszawscy korespondenci piszą*

### Dwie bolączki robotników z budowy Zakładów Prefabrykacji na Żeraniu

W Żeraniu - Marcelinie między przystankami: Płudy a Warszawa - Praga buduje się wielki kombinat zakładów prefabrykacji. Większość z nas — robotników zatrudnionych na tej budowie mieszka poza Warszawą i codziennie dojeżdża do pracy. Dojeżdżamy do przystanku Płudy albo Warszawa - Praga i stamtąd maszerujemy do miejsca pracy ok. 3 km.

Były robione starania o otworzenie przystanku kolejowego w Marcelinie, była nawet komisja z udziałem przedstawiciela Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych. Komisja uznała konieczność otwarcia przystanku w Marcelinie, wybrała miejsce na przystanek a przedstawiciel DOKP obiecał nawet, że w lipcu br. przystanek zostanie otwarty.

Jest już wrzesień a przystanku jak nie ma tak nie ma. Zbliża się okres chłodów i deszczów jesiennych. Może by więc władze kolejowe przypomniały sobie daną nam obietnicę.

Drugą naszą bolączką jest to, że tuż koło naszej budowy, „Bacutil" zrobił sobie na otwartym terenie zbiornicę kości i padliny. Setki ludzi, pracujących na budowie zmuszone są przez cały dzień oddychać zatrutym powietrzem, nie mówiąc już o mieszkańcach Marcelina, którzy nigdy nie mogą otworzyć okien.

Swego czasu wójt gminy Jabłonna przywiózł tu starostę z Anina, aby go zapoznać z istniejącym stanem rzeczy. Starosta „zapoznał się" i widocznie uważał, że to wystarczy gdyż nic w tej sprawie dotychczas nie zrobiono.

**R. Ostrzeniewski**
**Budowa Kombinatu Zakładów Prefabrykacji Żerań-Marcelin**

### Pierwsze dziewczęta w szkole metalowej przy fabryce im. Karola Świerczewskiego

Po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej ożyły sale szkoły przemysłowej przy fabryce im. K. Świerczewskiego. W uroczystości otwarcia nowego roku szkolnego wzięli udział przedstawiciele naszej organizacji partyjnej, rady zakładowej, dyrekcji oraz licznie przybyli rodzice uczniów.

W przemówieniach wygłoszonych podczas uroczystości podkreślano znaczenie rozpoczynającego się roku szkolnego 1950—1951, który jest pierwszym rokiem szkolnym w Planie 6-letnim. Wskazywano na konieczność włączenia się młodzieży szkolnej w realizację tego planu i wzięcia przez nią czynnego udziału w walce o utrwalenie pokoju światowego, o który zdecydowanie walczy polska klasa robotnicza wraz z całym obozem pokoju na świecie.

Ważnym wydarzeniem dla naszej szkoły jest fakt, że po raz pierwszy od czasu jej istnienia w tym roku oprócz chłopców znalazły się dziewczęta, że uczenie się zawodu metalowca przestało być przywilejem chłopców.

Szkoda tylko, że jest ich tak mało, bo na przeszło 40 uczniów klasy I jest tylko 5 dziewcząt. Kierownictwo szkoły, nasza organizacja partyjna, ZMP, rada zakładowa i Liga Kobiet otoczyły specjalną opieką nowe uczennice naszej szkoły, aby dać im możność jak najszybszego opanowania zagadnień związanych z procesem obróbki metali.

Pragniemy, aby szkoła przy naszej fabryce stała się wzorem i przykładem w szkoleniu fachowców - metalowców, którymi będą kobiety.

**STANISŁAW STOPIŃSKI**
Fabryka im. K. Świerczewskiego

### Należy zlikwidować „magazyn" śmieci przy ul. Tamka

Jeszcze pół roku temu mieszkańcy domów przy ul. Tamka w pobliżu Wybrzeża Kościuszkowskiego uważali się za jednych z najbardziej szczęśliwych ludzi stolicy. Trzeba lojalnie przyznać, że mieli ku temu poważne podstawy. Komunikacja z miastem — bez zarzutu, bliskość Wisły i reprezentacyjnego Wybrzeża Kościuszkowskiego, wspaniałe powietrze — oto czynniki, których mogłoby im pozazdrościć wielu Warszawiaków.

Ale od kilku miesięcy sytuacja uległa gruntownej zmianie. Mieszkańcy ul. Tamka chodzą z ponurymi minami i... troskliwie pozatykanymi watą nosami. Cóż się stało? Dlaczego trzeba zatykać nos i szczelnie zamykać okna mieszkań?

Oto po prostu przed kilkoma miesiącami spółdzielnia „Zbieracz" urządziła sobie na terenie posesji Tamka nr 11 składnicę odpadków.

Na prowizorycznym placyku leżą sterty rozmaitego gatunku śmieci, rozsiewające wokół mocno niemiły — mówiąc łagodnie — fetor i będące jednocześnie, jeśli nie centralną to w każdym razie jedną z większych w stolicy wylęgarnią much i wszelakiego robactwa.

Mieszkańcy ul. Tamka doskonale rozumieją doniosłą rolę spółdzielni „Zbieracz" w akcji walki o czystą stolicę, ale wydaje im się, że dla składnic odpadków jest dość miejsca poza obrębem miasta. I dlatego też proszą Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy o zlikwidowanie „magazynu" przy ul. Tamka 11. (set)

## *Dziś w Warszawie*

### TEATRY

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — „Jegor Bułyczow i inni" — godz. 19.

TEATR POLSKI (Karasia 2) — „Wesołe Kumoszki z Windsoru" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal) — „Mąż i żona" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 31) — „Moralność pani Dulskiej" — godz. 19-ta.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — „Przyjaciele" — godz. 19-ta.

TEATR LETNI (Polna 26) — „Nowe przygody dzielnego wojaka Szwejka" — godz. 19.15.

TEATR SYRENA (Litewska 5) — „Wodewil Warszawski" — godz. 15.45 i 19.15.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — „Wieczór Trzech Króli" — godz. 19.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — O godz. 12 Popularny Poranek Symfoniczny w Parku Skaryszewskim. O godz. 19 „Straszny Dwór".

### WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE. Zbiory stałe: Sztuka Starożytna, Sztuka Gotycka, Sztuka Zdobnicza, Malarstwo Polskie, Malarstwo Rosyjskie. Otwarte we wtorki, środy i piątki — godz. 10 — 15. W czwartki i soboty — 10 — 17; w niedziele i święta — 10 — 19; w poniedziałki muzeum zamknięte.

Wystawa „Juliusz Słowacki" — otwarta codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—19.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10—18.

MUZEUM KULTUR LUDOWYCH w Młocinach — otwarte codziennie od 10—18. Wystawa „Polski strój ludowy" i „Sztuka ludów Afryki i Oceanii".

PAŃSTWOWE MUZEUM ZOOLOGICZNE (Wilcza 64). Czynne codziennie prócz poniedziałków w godz. 10—18.

ŻYDOWSKI INSTYTUT HISTORYCZNY (Al. Świerczewskiego 79). Wystawa muzealna poświęcona udziałowi Żydów polskich w walce z faszyzmem oraz wystawa plastyków żydowskich — ofiar faszyzmu. Otwarta codziennie od 8 do 17. W niedziele i święta od 8 do 15.

WYSTAWA ARCHIWALNA „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11—18 oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w Pałacu pod Blachą, pl. Zamkowy 2

WYSTAWA KARYKATURY RUMUŃSKIEJ otwarta codziennie w godz. 9 — 18 w Domu Literatów na Krakowskim Przedmieściu.

### KINA

MOSKWA (Puławska 19-21) — „Dwie Brygady" — prod. polska — godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele od 12.30.

PALLADIUM (Kniewskiego 7-9) — „Dwie Brygady" — prod. polska — godz. 15, 17, 19, 21, w niedziele od 13.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — „O świcie" — prod. francuska — godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedziele od 14. Dozw. od 16 lat.

STYLOWY (Marszałkowska 112) — „Nasz chleb powszedni" — prod. Niemiec Demokr. — godz. 17, 19, 21, w niedziele od 13. Dozw. od 14 lat.

STOLICA (Narbutta) — „Płomienie" — prod. węgierska — godz. 17, 19, 21, w niedziele od 15. Dozw. od 14 lat.

1 MAJA (Podskarbińska 6) — „S.S. Orzeł zaginął" — produkcja radziecka — godz. 17, 19, 21, w niedziele od 15. Dozw. od 12 lat.

OCHOTA (Grójecka 65) — „Stiepan Razin" — prod. radziecka — godz. 16, 18.30, 21, w niedziele od 13.30. Dozw. od 12 lat.

W—Z (Al. Świerczewskiego) — „One mają ojczyznę" — produkcja radziecka — godz. 17, 19, 21, w niedziele od 15. Dozw. od 10 lat.

SYRENA (Inżynierska 2) — „Saławat wódz Baszkirów" — prod. radziecka — godz. 17, 19, 21, w niedziele od 15. Dozw. od 12 lat.

TĘCZA (Suzina 4) — „Kłopoty referenta Trzliszki" prod. CSR — godz. 17, 19, 21, w niedziele od 15. Dozw. od 12 lat.

POLONIA (Marszałkowska 56) — „Miasto młodzieży" — prod. radziecka — godz. 15, 17.30, 20, w niedziele od 12.30.

AKTUALNOŚCI NR 1 (Marszałkowska 112) — Zmiana programu w każdą sobotę — początek o godz. 11.

*

CYRK NR 8. (Grochowska róg Wiatracznej) codziennie wesoły urozmaicony program. Początek godz. 19.45, w soboty godz. 16 i 19.45, w niedziele i święta godz. 12, 16 i 19.45. Dojazd tramwajami 3, 6, 26, 24 oraz autobusami 102 i 115.

### Na pomoc dla Korei

Redakcja Audycji Masowych Polskiego Radia i Koło Związku Zaw. Pracowników Sztuki i Kultury przy Dyrekcji Programowej Polskiego Radia przekazały na rzecz ofiar agresji amerykańskiej w Korei całkowity dochód z koncertu urządzonego w dniu 15 sierpnia br. w wysokości 103.000 zł.

### Tynkarze przodują przy budowie gmachów Ministerstwa Komunikacji

Przy budowie kompleksu gmachów Ministerstwa Komunikacji w rejonie ulic Chałubińskiego, Hożej i Emilii Plater przodują zespoły tynkarskie.

Brygada tynkarska W. Ponikowskiego, składająca się z 6 osób, wyrabia ostatnio 298 proc. normy.

Zespół tynkarski w składzie Gęgniewicz i Juchniewicz osiąga do 200 proc. normy.

### Niedzielne imprezy

Wydział Kultury Prezydium Stołecznej Rady Narodowej urządza w niedzielę 3 bm. imprezy artystyczne pod hasłem „Pokój" i „Rozpoczynamy nowy rok szkolny".

W godz. od 11 do 14 w ogrodach jordanowskich przy ul. Słowackiego 45, Kozietulskiego, Różanej 23, Al. Niepodległości, Wawelskiej 3 i Czerniakowskiej nr 3, grać będą dla dzieci orkiestry.

W godz. od 11 do 12 w ogródku jordanowskim przy ul. Polnej 5, a w godzinach od 13 do 14 w ogródku przy ul. Otwockiej 8 wystąpi teatr „Niebieskie Migdały".

Koncerty niedzielne odbędą się:

W godz. od 12 do 14 w parkach: Ujazdowskim, Skaryszewskim, Dreszera, na plaży miejskiej i w Parku Praskim.

W godz. od 16 do 17.45 w parkach: Ujazdowskim i Sowińskiego oraz w Królikarni.

W godz. od 18 do 20 w parkach: Dreszera, Skaryszewskim i Praskim; od godz. 17 do 18,30 na placu Starynkiewicza i od 17 — 19 w Parku Wierzbickiego.

Zabawy ludowe odbędą się w Młocinach, na Powiślu, Ochocie, Mokotowie, Annopolu, Bielanach oraz przy ul. Dolnej róg Piaseczyńskiej.

## RADIO

**PONIEDZIAŁEK 4 WRZEŚNIA**

Program I na falach: 1321,6, 366,7, 407,1, 238,3, 230,1, 278, 249, 202,2, 199,7, 219,5 m.

Program dnia 7.05, Sygnał czasu 5.03. Wiadomości 5.05, 6.00, 6.45, 8.00. 5.00 Początek audycji. 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.05, 7.10, 6.15 Muzyka ludowa, 7.20 Utwory Rosainiego.

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.05 na jutro 23.10. Sygnał czasu 11.57. Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

8.10 Wszechnica Radiowa, 8.30 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. V—VII, 9.17 Fragmenty operowe. 9.35 Skrzynka PCK. 9.45 Informacje. 9.50 Przerwa. 10.55 Aud. dla kl. III—IV. 11.15 Odc. pow. Żeromskiego „Ludzie bezdomni". 11.35 Utwory Beethovena. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Przerwa. 16.20 Kompozytor Tygodnia — Stanisław Moniuszko. 17.00 Felieton literacki. 17.15 Kameralna muzyka polska. 17.45 Z kraju i ze świata. 18.00 Aud. dla nauczycieli społecznych. 18.15 Muzyka. 18.20 „Miejsce stałego zamieszkania" — odc. pow. Krajewskiego. 18.40 Pieśni radzieckie. 19.00 Pogadanka. 19.10 Muzyka. 19.15 „Dwie brygady" — repr taż. 19.35 Koncert pod dyr. Rachonia. 20.40 Na muzycznej fali. 21.15 Aud. dla wsi. 21.30 Rezerwa. 21.55 Zapowiedź słuchowiska. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.15 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 13.25, na jutro. 23.10 Wiadomości. 16.00, 20.00, 23.00.

12.30 Aud. dla klas III—IV. 12.50 W rytmie walca. 14.00 Aud. ZMP. 14.15 Uwertura. 14.30 Aud. dla kl. V—VII. 14.52 Koncert solistów. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.45 Aud. dla chorych. 16.20 Dziennik warszawski. 16.35 Z życia Węgier. 16.50 Muzyka. 17.00 Koncert pod dyr. Seredyńskiego. 17.45 Rezerwa. 18.05 Odpowiedzi fali 49. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 „Młoda Gwardia" — fragm. pow. Fadiejewa. 19.00 Aud. dla świetlic młodzieżowych. 19.15 Koncert pod dyr. Gerta. 20.40 Na muzycznej fali. 21.15 Uczmy się języka rosyjskiego — pogadanka. 21.20 Piosenki Blantera. 21.30 Rezerwa. 21.50 Zapowiedź słuchowiska. 22.00 Wszechnica Radiowa. 22.20 Koncert. 23.15 Koncert symfoniczny. 24.00 Hymn i koniec audycji.

**TRYBUNA LUDU**
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział miej

*Czytelnicy i korespondenci piszą*

## Niewykonane zobowiązanie elektrowni otwockiej

Na początku lipca br. zepsuł się na ul. Mickiewicza 17 w Świdrze licznik elektryczny, który obsługiwał kilkanaście mieszkań. Mieszkańcy zawiadomili niezwłocznie placówkę Elektrowni w Otwocku, która orzekła, że najlepiej będzie założyć osobne liczniki w każdym mieszkaniu. W parę dni później zostały już założone potrzebne instalacje sprawdzone przez komisję z Warszawy. Teraz pozostało już tylko założenie liczników, co miała wykonać Elektrownia Otwocka w ciągu kilku dni.

Od tej pory upływa już drugi miesiąc, a Elektrownia Otwocka liczników nie zakłada.

Rozpoczął się już rok szkolny i dzieci, których dużo mieszka w domu przy ul. Mickiewicza 17 będą się chyba musiały uczyć przy świetle lamp naftowych lub świec.

A czy nie lepiej byłoby, aby urzędnik elektrowni, który lekceważy sobie tę sprawę od dwóch miesięcy, spowodował na reszcie założenie liczników?

**DOMOŃ TADEUSZ**
Świder, Mickiewicza 17

## Pod adresem Wydziału Kultury i Sztuki Prezydium Woj. Rady Narodowej w Opolu

Powiat raciborski jak i samo miasto Raciborz odczuwa poważne braki na polu kulturalnym.

Jedyne kino „Bałtyk" nie zaspokaja w dostatecznym stopniu potrzeb miejscowej ludności. Teatr zaś w Raciborzu pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

W dużym parku przy ul. Bema panuje obecnie niczym nie zmącona cisza. Dwa lata temu grała w tym parku orkiestra. Mieszkańcy Raciborza pytają dlaczego nie robi się starań, ażeby zmienić dotychczasowy stan rzeczy? Przecież na terenie Raciborza, lub poza miastem można by było zorganizować ośrodek rozrywkowo-wypoczynkowy na wzór warszawskich „Bielan" czy katowickich „Muchowcy".

Sprawa polepszenia warunków kulturalnych miasta i powiatu raciborskiego to jedna z najpoważniejszych bolączek tutejszego społeczeństwa.

**DROŻDZIOŁ HUBERT**
Raciborz

## W Zarach niszczeje tor kolarski

Żary posiadają duży tor kolarski, którym dotychczas nikt się nie interesuje. Nawierzchnia betonowa pęka pod działaniem czynników atmosferycznych i już wkrótce zupełnie nie będzie się nadawała do użytku.

Dziwnym jest fakt, że w okresie, kiedy życie sportowe na terenie Żar nabiera rozmachu w dalszym ciągu nikogo nie obchodzi sprawa zaniedbanego toru kolarskiego. Torem nie chcą zainteresować się centralne władze sportu i miejskie władze, do których zwracaliśmy się kilkakrotnie. A myślę, że to zadanie należy do nich a nie do żadnego poszczególnego klubu, który, rzecz jasna, swej pomocy nie odmówi.

**E. APPEL**
Żary

## Odpowiedzi prawnika

**Dr Stef., Chorzów.** — 1) Przeniesienie pracownicy, będącej w ciąży powyżej 4 miesięcy do pracy lżejszej, jak również niezatrudnianie jej w nocy jest obowiązkiem, który nakłada na pracodawcę ustawa o ochronie pracy młodocianych i kobiet. Przesunięcie to nie może być jednak związane z wypłatą pracownicy niższego wynagrodzenia.

2) Urlop macierzyński nie jest równoznaczny z przerwą w pracy na czas choroby ani z urlopem zdrowotnym. W czasie urlopu macierzyńskiego pracownica zachowuje prawo do pobierania pełnego uposażenia (wraz z wszystkimi dodatkami), które wypłacić winien pracodawca.

3) Po urlopie macierzyńskim pracownica ma prawo do powrócenia do pracy, którą wykonywała poprzednio (przed przeniesieniem jej do lżejszej pracy). Jeżeli pracodawca po urlopie macierzyńskim polecił Wam wykonywać nadal pracę lżejszą od poprzednio wykonywanej, ale niżej zaszeregowaną, bez Waszej zgody — to przysługuje Wam prawo żądania wyrównania różnicy płacy za 2 tygodniowy okres czasu, który na tym stanowisku przepracowałyście.

Jak wynika z Waszego pisma wadliwie również obliczone zostało wynagrodzenie Wasze za czas urlopu, które powinno być uzupełnione do wysokości przeciętnej zarobków za ostatnie 3 miesiące do przeniesienia Was do pracy lżejszej.

## Rozbudowa wyższych uczelni

Dziennik Ustaw Nr 35 zawiera rozporządzenia ministra Szkół Wyższych i Nauki w sprawie utworzenia nowych wydziałów, katedr wraz z połączonymi z nimi zakładami naukowymi oraz samodzielnych zakładów naukowych na wyższych uczelniach:

**Na Politechnice Gdańskiej** — tworzy się wydział Agrotechniczny wraz z katedrami: Chemii Ogólnej, Gleboznawstwa, Uprawy Roślin, Elektryfikacji Gospodarki Rolnej, Maszyn Rolniczych, Budowy Maszyn do Przeróbki Płodów Rolnych, Technologii Produktów Spożywczych Rolniczych, Technologii Produktów Spożywczych Zwierzęcych. Na Wydziale Chemicznym tejże Politechniki tworzy się katedrę Technologii Tłuszczów, a na Wydz. Mechanicznym przemianowuje się katedrę Budowy Parowozów i Maszyn Parowych na katedrę Budowy Maszyn Parowych.

**W Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie** — tworzy się Wydział Mineralny wraz z katedrami: Surowców Mineralnych, Chemii Mineralnej, Budowlanych Materiałów Wiążących, Maszyn Przemysłu Mineralnego, Eksploatacji Złóż Skalnych, Ceramiki (I), Ceramiki (II), Technologii Szkła. Na Wydziale Hutniczym tejże uczelni — katedry: Mechaniki Technicznej (II) oraz Gazownictwa i Koksownictwa. W Akademii tworzy się też Zakład Analizy Technicznej Metali.

**Na Politechnice Śląskiej w Gliwicach** — tworzy się Wydz. Górniczy wraz z katedrami: Matematyki, Fizyki, Chemii Górniczej, Mineralogii i Petrografii, Geologii Złóż Węgla, Górnictwa Ogólnego, Górnictwa (I), Górnictwa (II), Górnictwa (III), Miernictwa Górniczego, Maszyn Górniczych, Mechanizacji Kopalń, Elektryfikacji Kopalń, Przeróbki Mechanicznej Węgla.

**W Szkole Inżynierskiej w Częstochowie** — Wydziały: Włókienniczy i Metalurgiczny.

**Na Politechnice Łódzkiej** na Wydziale Włókienniczym — katedrę Tkactwa.

**Na Politechnice Wrocławskiej** na Wydz. Lotniczym — katedrę Sprzętu Lotniczego, na Wydz. Elektrycznym — katedrę Przenoszenia Przewodowego, na Wydz. Mechanicznym — katedrę Silników Wodnych i Pomp.

# Borówek nie jest już „wsią deskami zabitą"

*Stanisław Mołdrzyk*

Przed wojną trudno było trafić do Borówka. W Łowiczu, mieście powiatowym, chyba tylko w starostwie można było znaleźć ślady istnienia takiej gromady. Borówek był bowiem jak to pogardliwie określano „wsią zabitą deskami".

Kilkanaście rodzin chłopskich pracowało tu na trzy lub czterohektarowych gospodarstwach. Ziemia była tu marna i gospodarka była marna. O lepszej uprawie ziemi, o stosowaniu nawozów sztucznych podnoszących urodzajność gleby nikt w Borówku nie myślał.

Właściwie zaś to o sztucznych nawozach myśleli chłopi, tylko że nie mogli nawet marzyć o ich kupnie. W Borówku nie było bowiem takich gospodarzy, co mogliby dać dwa worki żyta za worek sztucznych nawozów.

Było natomiast wielu takich, co na przednówku musiało kupować zboże u pana lub w mieście. Najczęściej kupowali jednak u pana, w majątku, bo było bliżej i pan godził się na „odrobek".

Tak więc żyli mieszkańcy Borówka biednie do wojny i podczas wojny.

Ale przyszedł rok 1945 — rok wolności, rok wielkiego przełomu w historii wsi. Majątek w sąsiedztwie Borówka rozparcelowano. Ziemię otrzymali robotnicy rolni i bezrolni oraz mało i średniorolni chłopi. Tak rozpoczęło się nowe życie.

W Polsce Ludowej wieś Borówek, ta biedna i zacofana wieś nie pozostała bowiem na uboczu. Na tę wieś, tak jak na wiele podobnych zwróciło uwagę Państwo Ludowe, zwróciła uwagę partia.

Gromada zaczęła się podnosić gospodarczo. Podniosła się świadomość polityczna i społeczna chłopów.

I przyszedł czas, że chłopi z Borówka stali się nie tylko odbiorcami napływającej w różnych formach pomocy państwowej — że odwdzięczyli się Państwu.

W gromadzie zaczęto siać kwalifikowane ziarno siewne w „blokach nasiennych", które potem, w innych gromadach przyczyniło się do podniesienia plonów na chłopskich polach. Borówek pierwszy przyjął, wykonał i przekroczył plany kontraktacji roślin przemysłowych, rozpoczął uprawę warzyw. Przekroczył również plany kontraktacji trzody chlewnej.

Gromada zdobyła sobie w powiecie sławę jednej z najlepiej stojących gospodarczo i najbardziej uspołecznionych wsi. Coraz częściej oprócz aut spółdzielni przyjeżdżających po tuczniki, zboże i warzywa zjawiali się goście z powiatu.

I do tej gromady przyjechała również wczesnym rankiem 31 sierpnia, brygada robotników SPB oddziału robót elektrycznych w Warszawie. Prowadził ją Zdzisław Kaczorowski, 21-letni brygadzista, o którym przełożeni i koledzy mówią, że „robota pali mu się w rękach".

Nie tylko jemu, wszystkim jego kolegom z brygady, która wykonuje po 400 proc. normy. Tylko taka brygada mogła się też podjąć elektryfikacji 13 zagród gromady Borówek w ciągu jednego dnia i zobowiązanie chlubnie wykonać.

Zanim bowiem nad wsią zapadł zupełny zmrok, w 13 chatach rozjarzyły się elektryczne żarówki.

W ten sposób brygada Kaczorowskiego przywitała Pierwszy Polski Kongres Pokoju. W ten sposób gromada Borówek rozpoczęła następny etap na drodze do jeszcze lepszego, jaśniejszego życia. W ten sposób wzmocniony został jeszcze jeden odcinek, na wielkim froncie pokoju.

Tak zrozumieli to ludzie z brygady Kaczorowskiego. Tak odczuwają to chłopi z gromady Borówek.

Zdzisław Kaczorowski wzywając w imieniu swych towarzyszy pracy wszystkie brygady zatrudnione przy elektryfikacji wsi do współzawodnictwa i przedterminowego wykonania postawionych zadań zdawał sobie sprawę z wagi tego zobowiązania.

Jeszcze jego rodzice wychowali się na wsi, w której nie było mowy o elektrycznym świetle, lepszym życiu, postępie. On sam wyrósł w środowisku robotniczym i dziś w Polsce Ludowej wrócił na wieś — elektryfikuje dziesiątki wsi.

Zdzisław Kaczorowski zdaje sobie jasno sprawę, z celu swej pracy tak jak wszyscy jego koledzy. Wie on, że światło elektryczne we wsi, to podniesienie jej poziomu gospodarczego, to podniesienie jej poziomu kulturalnego. Rozumie, że każda zelektryfikowana przed terminem gromada, to przyśpieszenie wykonania naszego wielkiego Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu, wspaniałego jutra dla wszystkich ludzi pracy.

Tak, jak Zdzisław Kaczorowski i jego brygada, odczuwa to również sołtys gromady Borówek, tow. Stanisław Czarnecki. Już obecnie marzy on o założeniu radiowęzła i budowie domu ludowego. Tak odczuwają to wszyscy mężczyźni, kobiety i dzieci w tej gromadzie.

Mężczyźni w Borówku w tej chwili myślą już o motorach elektrycznych poruszających maszyny gospodarcze. Kobiety marzą o elektrycznych żelazkach i...

Właśnie krótko przed odjazdem z Borówka, trzy najstarsze mieszkanki wsi: Stefania Szkopiak, Józefa Gorąca i Zofia Barańska tak wyraziły swą radość z elektryfikacji:

— Teraz, to będziemy wieczorami prząść, aż będą kółka warczeć.

Tak, z tego cieszą się najbardziej, że można będzie lepiej wykorzystać długie zimowe wieczory.

A dzieci. Przez cały dzień „pilnowały" robotników, wypytując jak to będzie z tym światłem. Czy nafty już nie będzie? Co mama zrobi z lampą?

Przede wszystkim upewniły się, że żarówki nie będą się tłuc i... będą mogły wieczorem uczyć się i czytać przy jasnym świetle.

Mała Terenia obiecuje, że będzie się jeszcze lepiej uczyć, jak w ubiegłym roku, a potem pójdzie do gimnazjum, jak Janek od Dominioka i Bronek Sakosików.

Dzięki elektryczności będą się lepiej uczyć Terenia i Kasia, Danka i Franek i wszystkie dzieci z Borówka. Pójdą do szkoły średniej i wyższej.

A potem staną do pracy w fabrykach, hutach, urzędach. Część z nich wróci na wieś, aby poprowadzić ją do lepszej przyszłości, do socjalizmu.

## Wzrasta poczytność literatury polskiej na Węgrzech

W Węgierskiej Republice Ludowej wzrosła poczytność literatury polskiej.

Miarą zainteresowania literaturą polską są liczne, będące już w druku, bądź przygotowane do druku przekłady dzieł naszych prozaików i poetów.

W druku jest „Antologia poezji i prozy Adama Mickiewicza" w przekładzie najwybitniejszych poetów węgierskich. Planowane jest wydanie w oddzielnej edycji „Pana Tadeusza". W druku jest również antologia poezji polskiej pod redakcją Endre Kovacsa.

Z literatury współczesnej ukazały się niedawno pamiętniki L. Rudnickiego „Stare i nowe" (tom I. — w przekładzie Beli Patternay'a. W przygotowaniu do druku jest tom II tego dzieła).

W najbliższym czasie ukażą się powieści: J. Putramenta „Rzeczywistość", W. Wasilewskiej „Oblicze dnia", J. Pytlakowskiego „Fundamenty" (wszystkie — w przekładzie Istvana Meszarosa), Wł. Kowalskiego „W Grzmiącej" (w przekł. B. Patternay'a).

W przygotowaniu są przekłady książek odznaczonych ostatnio Nagrodą Państwową: W. Zalewskiego „Traktory zdobędą wiosnę", T. Konwickiego „Przy budowie" i J. Wilczka „Numer 16 produkuje".

Z naszej literatury dramatycznej przetłumaczona została sztuka Kruczkowskiego „Niemcy", która w wykonaniu artystów scen budapeszteńskich transmitowana będzie ze studia rozgłośni w Budapeszcie.

Z utworów polskich nadana będzie również przez radio węgierskie komedia muzyczna S. Otwinowskiego „Traktor i dziewczyna".

*Rozpoczął się nowy rok szkolny*

*W dniu 1 września br. młodzież warszawska otrzymała kilka nowych budynków szkolnych. Na zdjęciu nowy budynek przy ul. Kopernika w Warszawie.* Foto AR

## Współpraca między Teatrem Bielskim a teatrem Teschinske Divadlo

Państwowy Teatr Bielski obejmuje swą działalnością — obok ziemi bielsko-bialskiej, żywieckiej i cieszyńskiej także przygraniczne tereny po tamtej stronie Olzy, utrzymując stałą współpracę i wymianę głównie z teatrem Teschinske Divadlo w Czeskim Cieszynie. Do chwili obecnej w ramach tej wymiany Teatr Bielski dał w Czechosłowacji 30 przedstawień, wystawiając „Marię Stuart" Słowackiego, „Geldhaba" i „Pana Jowialskiego" Fredry, „Przyjaciół" Uspieńskiego, „Świętoszka" Moliera i „Zaporę" Dąbrowskiego. Niezależnie od przedstawień w teatrach czechosłowackich zespół bielski występował często w osadach robotniczych. Niemałą atrakcją przedstawień Teatru Bielskiego były gościnne występy nestora sceny polskiej Ludwika Solskiego. Znakomity artysta był każdorazowo przyjmowany z żywiołowym entuzjazmem.

Artyści teatru Teschinske Divadlo występowali również na scenach Bielska i Cieszyna grając sztuki, głównie z repertuaru czechosłowackiego m. in. doskonałą sztukę Neumanna „Dina Muehlheimowa".

## Premiera w Lublinie sztuki Słobodskoja i Dychowicznego „Trzy razy nie"

W Państwowym Teatrze im. J. Osterwy w Lublinie odbędzie się wkrótce prapremiera sztuki pisarzy radzieckich W. Dychowicznego i M. Słobodskoja „Trzy razy nie" („Tri oprowierżenija"), bardzo dowcipnej i żywej satyry na amerykański styl życia. Sztukę przetłumaczyła Załoga Nr 1, w skład której wchodzą członkowie Lubelskiego Oddziału Związku Literatów Polskich: M. Bechczyc - Rudnicka, F. Araszkiewicz, K. Bielski, W. Gralewski, K. A. Jaworski i L. Zalewski. Jest to interesująca próba zbiorowej pracy literackiej. Reżyseruje „Trzy razy nie" Maksymilian Chmielarczyk, oprawę sceniczną zaprojektował Jerzy Torończyk.

## Pieśni kompozytorów polskich do słów Puszkina

Nakładem Pol. Wyd. Muzycznego ukazały się „Cztery Pieśni" do polskich przekładów wierszy Aleksandra Puszkina (na głos z fortepianem). Pieśni nagrodzone zostały na konkursie kompozytorskim, ogłoszonym przez komitet uczczenia 150-tej rocznicy urodzin poety oraz Zw. Kompozytorów Polskich.

*Po pierwszej lekcji*

Foto WAF

*Film*

## Ludzie rosną razem z miastem

**„Miasto młodzieży" (Komsomolsk). Scenariusz: Z. Markina, M. Wituchnowski, S. Gerasimow, reżyseria: S. Gerasimow, zdjęcia A. Gincburg, muzyka: W. Puszkow. Produkcja: „Lenfilm" 1938.**

Film „Komsomolsk", film o mieście, zbudowanym przez komsomolską młodzież radziecką — jest nam w tej chwili szczególnie bliski.

Budowniczowie i pierwsi mieszkańcy Komsomolska łatwo znaleźliby wspólne wspomnienia z pionierami odbudowy Warszawy, a przede wszystkim z brygadami ZMP z Nowej Huty. Znaleźliby podobne zagadnienia wychowania człowieka, podtrzymania jednostek słabszych, załamujących się w trudnych warunkach pracy i życia, wspólną atmosferę entuzjamu, zagadnienie walki z sabotażem i wiele innych.

Analogia jest łatwo uchwytna. Mówmy więc nie tylko o Komsomolsku, mówmy o narodzinach miasta. Rozszerzmy problematykę filmu, przenieśmy ją w myślach na nasz teren.

Kiedy w 1934 roku przyjechali nad rzekę Amur pierwsi budowniczowie miasta mającego powstać wśród dzikiej przyrody — powitał ich na miejscu jedynie dziewiczy las.

Kiedy pierwsze brygady budowniczych Nowej Huty przystąpiły do pracy — na miejscu przyszłego miasta nie było niczego. Przychodzili oni tu z bogactwem zapału, miłości i żelaznej woli odbudowy w sercach. To samo bogactwo przynieśli w swych sercach nad brzegi Amuru komsomolcy radzieccy.

Z powstającym miastem zapoznajemy się w filmie w momencie, kiedy na ogromnej przestrzeni karczuje się dopiero las, gdy ludzie wyrywają z objęć dzikiej przyrody teren pod budowę przyszłych ulic i gmachów.

Piękna i wzruszająca jest scena, w której przedstawiciel organizacji partyjnej, oprowadzając nowoprzybyłą kobietę po terenie przyszłego miasta, pomagając jej przedzierać się przez gęstwinę gałęzi i przeskakiwać zagradzające drogę pniaki — objaśnia jednocześnie topografię przyszłego miasta. „Tu, gdzie te drzewa, będzie szeroka ulica, a tu, koło tego pniaka — uniwersytet" — mówi wręczając jej kwiat, zerwany na miejscu, którym przebiegnie wielkomiejska arteria komunikacyjna.

Krok za krokiem, etap po etapie śledzimy w filmie z napięciem i niesłabnącym zainteresowaniem narodziny miasta. Z równym napięciem śledzimy losy ludzi, przemianę i wzrost człowieka, budującego nowe miasto.

Są wśród nich ludzie silni, zdecydowani, których nie przestraszy ani nie powstrzyma żadna przeszkoda. Są jednak i ludzie słabi, załamujący się. Tym pomaga organizacja partyjna, kierownictwo budowy i towarzysze pracy. Rosną i krzepną ludzie wraz z miastem, wraz z nim pięknieją i wznoszą się w górę.

Ale są jeszcze inni ludzie, są sprytnie zamaskowani wysłannicy kontrrewolucji, czyhający na okazję, by unicestwić powstające dzieło, by niszczyć każde osiągnięcie dzielnych komsomolców. Na jasnym horyzoncie wyrasta groźne słowo — sabotaż.

Kto jest sabotażystą? W rozwiązaniu tej zagadki pomoże budowniczym miasta młody mieszkaniec nadamurskich ziem, a władze bezpieczeństwa skutecznie dotrą do samego serca wrogiej sabotażowej organizacji i zniszczą ją w zarodku.

Na wody Amuru wypływa pierwszy statek, zbudowany w nowym mieście. Z brzegu witają go pierwsi mieszkańcy — młodzież komsomolska, która zbudowała miasto. Wśród nich i ten komsomolec, który przeszedł przez drogę wahań i załamań, a który teraz, mocny i niepokonany — jasno i pewnie spogląda w szczęśliwą i radosną przyszłość.

Tak rosną dziś ludzie również i w Nowej Hucie i w Warszawie. Taki powinien być polski film o narodzinach miasta.

(im)

# Początek „dziwnej wojny"

**Aragon. Les Communistes. Roman (Septembre - Novembre 1939). — Paris, „La Bibliotheque Francaise". — P. 368.**

Czytelnikom polskim znany jest już z przekładu tom I wielkiej powieści Louis Aragona pt. „Komuniści", obejmującej polityczne i społeczne dzieje Francji w okresie 1939 — 1945. Drugi z kolei tom „Komunistów", (którego przekład polski już się przygotowuje) dotyczy chronologicznie początków „dziwnej wojny", tj. miesięcy: września, października i listopada r. 1939, jak to zresztą autor zaznacza w podtytule.

„Dziwna wojna", której kulisy z precyzją rzeczową i artystycznym mistrzostwem odsłania Aragon, w świetle późniejszych wydarzeń przestała zadziwiać kogokolwiek swą niezwykłością. Formalne wypowiedzenie wojny Niemcom hitlerowskim przez mocarstwa zachodnie, nie oznaczało bynajmniej szczerej i uczciwej gotowości tych rządów do rzucenia na szalę wypadków posiadanych przez nie sił i możliwości.

Przeciwnie, jak dowodzi polityczna i militarna historia okresu „dziwnej wojny", w kołach miarodajnych zachodu przeważały wówczas nadal „pojednawcze" koncepcje monachijskie. Nie tracono tu nadziei, że napór hitleryzmu zwrócony będzie jedynie na wschód, że front zachodni będzie raczej spokojną linią delimitacyjną, a — w rezultacie — po pewnym czasie wszystko ułoży się pomyślnie dla monopolistów przemysłowych Anglii i Francji, związanych nićmi tysiącznych interesów z wielkim kapitałem niemieckim.

Po napadzie Hitlera na Polskę, prestiż polityczny i znane powszechnie zobowiązania sojusznicze zmuszały wprawdzie Anglię i Francję do wypowiedzenia wojny Trzeciej Rzeszy, nikt jednak spośród odpowiedzialnych polityków Zachodu nie myślał wówczas o prowadzeniu wojny z hitlerowcami na serio.

Oto są zasadnicze ramy polityczne, w których umieszcza Aragon akcję drugiego tomu swej powieści Istnieją w nim jak gdyby dwa zagadnienia centralne, wokół których snuje autor wątki narracyjne.

Pierwsze z tych zagadnień — to stan wewnętrzno - polityczny Francji ówczesnej, scharakteryzowany przede wszystkim wzmożoną walką burżuazji przeciwko klasie robotniczej i jej awangardzie — Partii Komunistycznej.

Drugie zagadnienie — to zbrodnicze zaniedbania francuskich rządów reakcyjnych w dziedzinie obronności kraju, wywołujące wręcz niesłychane zamieszanie w momencie mobilizacji i pierwszych działań wojennych.

Rząd Daladiera, złożony z „monachijczyków", a reprezentujący interesy kapitału, skwapliwie skorzystał z okazji, by wraz z wypowiedzeniem wojny w imię tzw. „bezpieczeństwa wewnętrznego" dokonać generalnego porachunku z robotnikami francuskimi, z Partią Komunistyczną i niezależnymi związkami zawodowymi.

Partię zdelegalizowano, związki obsadzono rządowymi „mężami zaufania", posłów komunistycznych w większości aresztowano, robotnikom narzucono niewolnicze warunki pracy. Zamiast prowadzić wojnę z wrogiem zewnętrznym, burżuazja francuska — nie po raz pierwszy w swej historii — wszczęła walkę przeciwko ludowi, przeciwko masom pracującym i najlepszym ich reprezentanom.

W tych ciężkich dla klasy robotniczej okolicznościach rodzą się w niej zaczątki „ruchu oporu", na razie przeciwko rodzimym reakcjonistom i gnębicielom, wśród których już wtedy dopatrzeć się można było przyszłych zdrajców, kolaboracjonistów, vichystów.

Delegalizacja partii komunistycznej, prześladowania i represje spadające na jej działaczy, miotanie oszczerstw antykomunistycznych — wszystko to powodowało konieczność zajęcia przez członków partii nowej, szczególnie odpornej i hartownej postawy, nakładało na nich ciężar nowych, niezwykle trudnych i odpowiedzialnych obowiązków.

W drugim tomie powieści Aragona znajdziemy wiele przykładów męstwa, poświęcenia i wierności dla partii — ze strony jej szeregowych i dowódców. Aragon, stosując metodę wielopłaszczyznowej akcji panoramicznej, prezentuje nam komunistów różnej kondycji i pochodzenia, robotników, chłopów, urzędników, oficerów, wprowadza nas pewną ręką w świat ich myśli, uczuć i działań.

Na tle wypadku i rozkładu moralnego warstw burżuazyjnych prawdziwy patriotyzm, świadomość obowiązku i duchowa tężyzna zagnanych w podziemie komunistów stanowią kontrast niezwykle wymowny, zapowiadający narodziny sił, które bez wahania wezmą na siebie cały trud walki o wolność i honor Francji.

Wśród walki ciężkiej i nierównej, jaką podjąć musieli komuniści francuscy przeciwko haniebnym rządom burżuazji w chwili zagrożenia kraju przez najazd hitlerowski, niezłomni bojownicy o przyszłość Francji nie czuli się jednak osamotnieni.

W ich rozmowach i rozmyślaniach tematem stale spotykanym jest Związek Radziecki i jego stanowisko polityczne w owych chwilach ogólnego zamętu i niejasności, zaś uosobieniem potęgi państwa radzieckiego, rzetelności i konsekwencji jego celów i zamiarów jest Józef Stalin, wielki chorąży postępowej ludzkości, ten, który przez Francuza właśnie nazwany został „Leninem dnia dzisiejszego".

Komuniści z książki Aragona — a są to ludzie prawdziwi, nie fikcje literackie — zdają sobie sprawę z historycznej roli, jaką odegrać będzie musiał Związek Radziecki w ostatecznym rozrachunku wojennym i nie wątpią, że ta rola okaże się zbawcza i dla Francji, i dla Europy całej.

Ta niezachwiana wiara, ta dobrze ugruntowana świadomość dodaje komunistom francuskim sił i otuchy w podjętej walce, napawa ich przekonaniem, że — wbrew Daladierom, Petainom i Hitlerom — do nich, komunistów, najlepszych i najofiarniejszych synów Francji, należeć będzie przyszłe zwycięstwo.

To, co napisaliśmy wyżej o II tomie powieści Aragona nie wyczerpuje bynajmniej jego bogatej i wielostronnej problematyki. Zwróciliśmy jedynie uwagę na kilka punktów i zagadnień zasadniczych. Wypadnie nieraz jeszcze uzupełnić to wstępne sprawozdanie o wielkim dziele epickim francuskiego pisarza - komunisty.

**BOLESŁAW DUDZIŃSKI**

*Kronika kulturalna krajów demokracji ludowej*

**ROZWÓJ SZKOLNICTWA WĘGIERSKIEGO**

Według danych, ogłoszonych przez Węgierski Centralny Urząd Planowania, dotyczących wykonania planu kulturalno-oświatowego w II kwartale br., ponad 67 tys. młodzieży ukończyło podstawowe szkoły 8-letnie. W szkołach przemysłowych kształci się ponad 20 tys. przyszłych fachowców. Ponad 4 tys. słuchaczy ukończyło w II kwartale br. wyższe uczelnie węgierskie. Poważnie wzmógł się ruch wydawniczy. Podczas gdy w r. 1949 ukazały się 4.443 książki o łącznym nakładzie 46 miln. egzemplarzy, to w I kwartale 1950 r. wydano 1.199 dzieł o łącznym nakładzie 16 miln. egzemplarzy

**WALKA Z ANALFABETYZMEM W CHINACH PÓŁNOCNO-WSCHODNICH**

Prasa pekińska podaje, że w Chinach północno-wschodnich czynne są 3.874 szkoły wieczorowe dla analfabetów, do których uczęszcza 257.300 osób. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba uczęszczających do tych szkół wzrosła o 40 proc. W Chinach północno-wschodnich istnieje obecnie 34.420 szkół powszechnych, t.j. o 150 proc. więcej, niż w roku 1943. Szkoły znajdują się w każdej bez wyjątku wsi.

**JUBILEUSZ BUŁGARSKIEGO KOMPOZYTORA — WŁADIGEROWA**

Wybitny bułgarski kompozytor, pianista i dyrygent, P. Władigerow obchodził ostatnio 50-tą rocznicę urodzin. Z tej okazji odbył się w Sofii uroczysty koncert Filharmonii Państwowej, poświęcony twórczości Władigerowa.

**I KONGRES WĘGIERSKICH MATEMATYKÓW**

Dn. 27 bm. rozpoczął się w Budapeszcie I Kongres Węgierskich Matematyków. Zadaniem Kongresu jest powiązanie pracy matematyków węgierskich z potrzebami planu 5-letniego.

**DZIEŁA MARKSA I ENGELSA W JĘZYKU RUMUŃSKIM**

Nakładem wydawnictwa Rumuńskiej Partii Robotniczej ukazały się dzieła Marksa i Engelsa w języku rumuńskim w ogólnym nakładzie 500 tys. egzemplarzy. M. in. „Manifest Komunistyczny" wydano w 100 tys. egzemplarzy.